Nr 191. Kraków, 21 Sierpnia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Praże Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Bosskowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 sierpnia.

Zdaje nam się, że powstanie miast i prowincyj czy kantonów w południowej Hiszpanii przyniosło temu krajowi tę wielką korzyść, iż system federacyi znalazł w niem odstraszające urzeczywistnienie. Nie wiemy, czy po tych próbach, jakie widziano w Sewilli, Kadyxie, Walencyi, Kartagenie, znajdzie się dość głosów w kortezach, coby chciały przemawiać za projektem konstytucyi opartej na federacyi. Wprawdzie rozprawy nad tym projektem zaczęły się już przed tygodniem, ale właśnie, że wielu posłów z lewicy albo siedzi w więzieniu za udział w powstaniu „nieprzejednanych“, albo schroniło się za granicę albo przebywa w Kartagenie, gdzie wszyscy dowódzcy rozbitych oddziałów znaleźli schronienie, albo wreszcie nie pokazuje się w izbie, nie chcąc być w rażącej małości, wątpimy, aby miano prowadzić dalej obrady nad urządzeniem Hiszpanii według planu, którego ci właśnie nieobecni deputowani największymi są obrońcami.

Nie zdobędzie się zaś izba na taki krok stanowczy, aby odrazu przejść nad projektem do porządku dziennego, bo wstyd tę większość, że głosowała nad zasadami konstytucyi, która dziś w oczach jej potworną się już być wydaje. Przystąpienie do obrad świadczy jednak, jak nisko stoi reprezentacya narodu w Hiszpanii, skoro zawsze, tak dziś jak dawniej powoduje się tylko popędem dawanym sobie przez kilku ludzi śmielszych albo wymowniejszych.

Nie rzucamy przez to zdanie nasze potępienia na system federacyi, bo każda forma państwa i rządu musi mieć swoje usprawiedliwienie w składzie państwa, w jego tradycyi, obyczajach i położeniu, w partyach, a nakoniec wykazać należy, czy forma zalecana ma za sobą potrzeby rzeczywiste, czy tylko jest utworem fantazyi, abstrakcyjną teoryą, albo co gorsza, czy nie jest tylko środkiem do zaspokojenia ambicyi pewnych osób.

Hiszpania powstała wprawdzie z połączenia kilku królestw i ziem odrębne mających rządy i prawa, ale w składzie tym oprócz prowincyj Biskajskich, nie osobne tworzących królestwo, ale tylko osobną mających administracyę prowincyonalną, od dawna federacya istnieć przestała. Centralizacya tak dobrze jak we Francyi zniosła tam odrębności, a przeto licząc się nie tylko z faktami, ale z utrwalonemi urządzeniami, federacya w Hiszpanii jest tak dobrze błędem, jak centralizacya byłaby w Szwajcaryi albo w Stanach Zjednoczonych. Do federacyi dążono tam, z wyjątkiem ziem Baskich, bez żadnej innej myśli, jak idąc za ślepem naśladownictwem wybujałych marzycieli socyalistycznych francuskich, albo za popędem kondotierów lub liberalnych golibrodów, którzy w obecnych ruchach hiszpańskich odgrywają rolę polityczną. Na trzeźwo rzeczy biorąc, nie ma w Hiszpanii dążenia federacyjnego; jest tylko dążenie do rozstroju tak politycznego jak socyalnego, owoc ciągłych rewolucyj, które rozchwiały pojęcie prawa i karności. Socyalizm i International używają tam federacyi, jak we Francyi użyły Komuny paryskiej do zniweczenia jedności narodowej, której siła skupiająca najwytrwalszy stawia im opór. Tam przeto tylko federacya nie jest anti-społeczną, gdzie nie staje jako środek podkopywania narodowości, ale przeciwnie, służy za jej rękojmię, a zatem w państwach różnonarodowych.

Otóż mniemamy, że kortezy rozczarują się pod wpływem doniesień o upadku zawiązków federacyjnych, a korzystając z nieobecności członków lewicy skrajnej, rzucą w kąt konstytucyę, która dość, że zostawi po sobie pamięć w drukowanym projekcie i członkom izby rozdanym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 sierpnia.

(E.) W sprawie agitacyi wyborczej dowiaduję się, iż według sprawozdań otrzymanych przez tutejszy centralny komitet przedwyborczy, w powiatach nieobjętych dotychczas organizacyą przedwyborczą poczęto się w ostatnich czasach nieco krzątać w skutek silniejszego nacisku ze strony komitetu centralnego. Do powiatów, z których komitet o dokonanej organizacyi otrzymał w ostatnich czasach wiadomości, należą: Husiatyn, Horodenka, Kołomyja, Borszczów, Brody. W Złoczowie odbędzie się zgromadzenie 20go b. m., i jest wszelka pewność, że komitet zostanie utworzonym. Również utworzyły się komitety w miastach: Brzeżany i Buczacz, a według pewnych danych można się jeszcze w tym tygodniu spodziewać wiadomości o zorganizowaniu się komitetów we wszystkich miastach.

Komitet krajowy lwowski udał się był do Prezydenta miasta Lwowa z wezwaniem, ażeby spowodował zwołanie zgromadzenia wyborców, celem utworzenia komitetu przedwyborczego. Ze względu jednak, że we Lwowie prezydent ma w charakterze urzędow[illegible] przeprowadzać wybory, jako pełniący w mieście czynności starosty, odpowiedział odmownie. W skutek tego poruczył komitet tym swoim członkom, którzy są wyborcami m. Lwowa, ażeby zwołaniem tego zgromadzenia zajęli się, co już w tych dniach nastąpi.

W jednej z korespondencyj *Kraju* wyczytałem, że tutejszy komitet centralny rozpoczął rokowania z Rusinami. Jak się z pewnego źródła dowiaduję, komitet dotąd tej sprawy wcale nie poruszał. Nie wchodząc w to, czy rokowania z Rusinami są obecnie na miejscu lub nie, zdaje mi się, że komitet już dla tego w rokowania z Rusinami wdawać się nie mógł, gdyż jak obecnie rzeczy stoją, brak ze strony ruskiej reprezentantów do podobnych transakcyj. Jużci niepodobna przecież uważać p. Ploszczańskiego lub konsystorz Św. Jura za reprezentantów Rusi, podobnie jak żydowskiego Centralwahlcomité słusznie nie uznano za reprezentanta żydów galicyjskich.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* mniema, że Rada szkolna postanowiła termin otwarcia szkół ludowych i średnich odroczyć do 1go października z powodu grasującej w kraju cholery. Urzędownie jednak dotąd tego nie ogłoszono, co jest nietylko koniecznem ale i naglącem.

Wiedeń 19 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbyło się rozdanie nagród wystawcom, a właściwie odczytanie listy dyplomów honorowych i rozdanie drukowanéj listy przyznanych medali. Mowy zastosowane były ściśle do okoliczności, a uroczystość sama była czysto urzędową formalnością. W liście dyplomów honorowych znajduje jedną tylko firmę krajową polską p. Hille i Dittrich w Warszawie. Zapowiedziany na wczoraj festyn na placu wystawy odbędzie się dopiero dnia 20 b. m., to jest jutro.

Pierwszy grom zwykle najwięcéj przeraża, co jednak nie przeszkadza, aby drugi następujący po nim, nie miał sprawić wrażenia. Wystąpienie ministra handlu p. Banhansa przeciw zarządowi kolei czerniowieckiéj, a względnie przeciw Offenheimowi, spadło jak piorun w koła spekulujące na kolejach żelaznych, a gruchocąc dumę p. Offenheima, powinno było być zarazem pogróżką i przestrogą dla innych zarządów kolei żelaznych. Po załatwieniu się z tą trudną sprawą, p. Banhans nie spoczął, ale zbierał spostrzeżenia i materyały, tym razem jednak przeciw kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, a względnie przeciw jéj dyrektorowi p. Herz v. Rodenau, na podstawie których zażądał od Rady zawiadowczéj tego przedsiębiorstwa wytoczenia jeneralnemu dyrektorowi śledztwa dyscyplinarnego. Rezultat śledztwa albo wykaże winę albo nieskazitelność dyrektora; wglądanie zaś rządu w sprawy kolei w ogóle, czyni zadosyć istotnéj potrzebie, oraz publicznéj moralności. Drugi ten krok p. ministra handlu poparty powszechnem uznaniem, niechaj powtórnie przypomni przedsiębiorstwom publicznym, że po kolei przyjść może czas dla nich, w którym zawezwane zostaną do zdania z swych czynności ścisłego, publicznego rachunku.

Wczorajsza *Morgenpost* zatrudnia się sprawami Polaków w Galicyi w artykule: *Polnische Spiele*, którego osią jest minister Dr. Ziemiałkowski, a podstawą artykuł *Dziennika Polskiego*, określający jego stanowisko w gabinecie. W artykule tym starano się usilnie wykazać, że przez nominacyę Dra Ziemiałkowskiego rząd u Polaków niezyskał i niezyska nic — a naraził dotychczasowy dobry stosunek stronnictwa wiernokonstytucyjnego z galicyjskimi Rusinami, mającymi powód do uważania go za swego nieprzyjaciela, a który będąc u steru rządu, może wywierać wpływ na sfery urzędowe w Galicyi i paraliżować w ten sposób dążności rusińskiej większości. Wedle zapatrywania tegoż artykułu, wyrzeczone przez *Dziennik Polski*, jako organ Dra Ziemiałkowskiego, twierdzenie o jego stanowisku w stosunku do rządu i gabinetu, powinno być dlarządu wskazówką, jak ma postępować w obronie swych własnych interesów.

Rząd będzie zapewne umiał ocenić dobre chęci *Morgen Post*, uzna je jednak bez wątpienia za zbyteczne; powołując bowiem w skład gabinetu Dr Ziemiałkowskiego wiedział dobrze, jakie stanowisko tenże zajmie wobec kraju, i nie potrzebował w tej mierze wyjaśnień *Dziennika Polskiego* a tem mniej reprodukcyj ich ze strony *Morgen Post*, a z uwag tych poweźmie tylko tem mocniejsze przekonanie, że minister dla Galicyi jest stronnictwu centralistycznemu solą w oku, i że trudno spodziewać się, aby stronnictwo to zdołało kiedykolwiek traktować z zimną rozwagą i bezstronną sprawiedliwością sprawy stronnictwa przeciwnego. Przekonanie zaś to może tylko spowodować rząd do pozostania „rządem pomiędzy wiodącemi spór stronnictwami.“

Warszawa 16 sierpnia.

Kwestya kolei żelaznych w południowéj części Królestwa została obecnie rozwiązaną. Od kilkunastu lat mówiono o zawiązaniu się towarzystwa, które zbudować miało koléj przez fabryczną okolicę Opoczyńskiego i Sandomierskiego, bogatą w rudę i lasy. Wszystkie jednak projekta, jakie przedstawiały w téj mierze różne zawiązać się mające współki, niechętnie w Petersburgu były przyjmowane. Gwarancya była im zawsze odmawiana, a nawet zatwierdzenia bez gwarancyi uzyskać one nigdy nie mogły. Rządowi chodziło bowiem o to, aby w budowie kolei na terytoryum tak wysuniętem ku zachodowi, jak południowa część Królestwa, uwzględnionem przedewszystkiem było znaczenie strategiczne. Obecnie powzięto w ministeryum robót i komunikacyj zamiar przystąpienia do zbadania linij, których sieć zbiegnie się w fortecy Demblin i w Radomiu, zdawna uważanym jako ważny punkt dla ruchów wojsk na lewym brzegu Wisły. Jedna z tych linij przetnie Królestwo od Demblina ku zachodowi do Wieruszewa na granicy pruskiéj, druga od Demblina przez Radom, Jędrzejów ku południowi i złączy się przy granicy austryackiéj z koleją warszawsko-wiedeńską, trzecia także od Demblina w kierunku południowo-wschodnim przez Tomaszów ku Lwowu. Hr. Bobryński wysłał w zeszłym miesiącu inżynierów pod przewodnictwem p. Obrąpalskiego, znanego tu już konstruktora kolei, dla zbadania na miejscu tych kierunków, a w ciągu zimy rozpisany zostanie konkurs odpowiednio do nowych rozporządzeń o kolejach, według których nie konsorcyum lecz akcyonaryusze uzyskać mogą koncesyę. Zaręczyć jednak możemy, że liczba potrzebnych podpisów nietylko będzie dostateczną, lecz teraz już przenosi *anticipative* o wiele ilość podpisów, jakie wymagane będą. Nowe projektowane linie nieodpowiadają jednak potrzebom lokalnego rozwoju przemysłowego i handlowego, wymijają one bowiem okolice fabryczne na północy, a chlebodajne na południu gubernii Kieleckiéj. Dużo więc jeszcze czasu upłynie, zanim okolice te połączone zostaną bocznemi liniami z siecią, która dziś jest przedmiotem zajęcia rządu rosyjskiego.

Za kilka dni rozpocznie się u nas nowy rok szkolny. Chwila to dla młodzieży tutejszéj nader ważna. Wiadomo jakie trudności robiono uczniom przy ostatnich egzaminach przed wakacyami. Jeden wyraz rosyjski wymówiony z niewłaściwym akcentem *(udarenie)* stał się nieraz powodem, że uczeń niedostał promocyi, a jeśli zdarzyło się to uczniowi, drugoletni kurs w téj saméj klasie odbywającemu, został ze szkoły wydalony. Ileż ztąd kłopotu i przykrości dla rodziców wynikało! Obecnie w ogłoszeniach inspektorów o otwarciu roku szkolnego, nieraz spotkać można ostrzeżenie, że miejsca dla nowych uczniów niema, albowiem rozporządzenie ministra ogranicza liczbę uczniów w jednéj klasie do 40, tak, że w jednem gimnazyum nie może być więcéj uczących się jak np. żołnierzy w kompanii lub batalionie. Jedynym ratunkiem wobec tak utrudnionych nauk, są tu dawane przez rząd osobom prywatnym koncesye do zakładania progimnazyów. Lecz cóż, gdy te ograniczono teraz do czterech klas. Trzy osoby otrzymały pozwolenia w Warszawie na założenie takich zakładów naukowych. Są to dawni ispektorowie szkół ogólny szacunek budzący, a wiadomość o tem wywołała radość rodziców będących w kłopocie, co począć z dziećmi bądź wydalonemi przy ostatnich egzaminach z gimnazyum, bądź z temi, które nie zastałyby teraz w nich pomieszczenia.

Oprócz tego minister robót i komunikacyj zatwierdził założenie szkoły specyalno-technicznéj przy warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiéj i zakład ten w tym roku otworzony będzie. Organizacya jego jest wyborna, język polski jeszcze na początek wprowadzony do dalszych rozporządzeń. Czy jednak ta organizacya (jak się to tutaj zdarza przy wszystkiem co z papieru przeniesione ma być w życie) nie zostanie zwichniętą, to trudno teraz powiedzieć, ale można się tego spodziewać, chyba że hr. Bobryński weźmie szkołę tę w osobliwszą swoją opiekę. Mowa jest także o zaprowadzeniu w Warszawie szkoły handlowéj, staraniem nowo utworzonéj rady przy giełdzie. Zakład ten jest niezmiernie pożądany, cały bowiem handel jest tu jeszcze wciąż pod naciskiem niemieczyzny i żydowszczyzny tak w teoryi jak i w praktyce.

System utrudnienia nauk nie jest bynajmniéj ten co przed laty dwudziestu. Wówczas chodziło o to, aby owszem młodzież tłumnie do zakładów naukowych uczęszczała, lecz aby z nich wychodziła bez żadnego wykształcenia, a tylko zaprawiona do karności i ślepego posłuszeństwa. Że system ten nie wydał oczekiwanych owoców, to dowodem wypadki, jakie uwieńczyły końcowy okres tego systemu. Obecnie chodzi o to, aby znaczną część uczącéj się młodzieży odciągnąć od kształcenia humanitarnego a zwrócić ją ku przemysłowi i rękodzielnictwu. Dla tych zaś, którzy oddać się pragną czy to studyom filozoficznym czy też wyższemu technicznemu wykształceniu, stoją otworem uniwersytety i specyalne zakłady w Rosyi. Chodzi więc o to, aby w Królestwie nie kształcili się żadni uczeni, żadni praktyczni i zdolni technicy, lecz żeby wszelkie wykształcenie wyższe nabywane było w Rosyi. Mieliśmy sposobność zbliżyć się do młodzieży tutejszego pochodzenia, która pobiera wyższe nauki po uniwersytetach cesarstwa. Pojęcie przechodzi, co to za dziwny proces przetwarza się w umysłach tych młodych ludzi; na gruncie jakich to wyobrażeń kształcenie się ich odbywa i z prawdziwą trwogą oczekiwać można jakie społeczeństwo ztąd wyrośnie. Buckle, Quatrefages, Darwin, Hackel są dla nich geniuszami wieku; pozytywizm, racyonalizm i bezwyznaniowość zasadami kardynalemi, materyalizm bezwzględny i nowe wolne teorye wyzyskiwania najzręczniéj spekulacyj giełdowych ostatecznym w życiu celem; wszystko to zabarwione poniekąd nihilizmem lub socyalizmem. Pokazuje się, jak ważne obowiązki ciężą na rodzicach w okresie czasu, kiedy dzieci pod okiem ich pozostają, aby przez pojęcia w młodości wpajane zabezpieczyć radykalnie młodzież tutejszą od tych rozlicznych chorób wieku, które w Rosyi szczególnie obniżyć usiłują szalę duchową ludzkości na korzyść materyalistecznego rozwoju, uznanego za cywilizacyę i chlubę naszego stólecia. Z prawdziwą przyjemnością spotkaliśmy choć niestety w nierównie mniejszéj liczbie młodych ludzi, dla których gruntowne dobre zasady, w domu rodzicielskim wpojone, stały się puklerzem przeciw powszechnie dziś rozwielmożnionemu chaotycznemu umysłowemu nowatorstwu po zakładach naukowych rosyjskich.

Kraków 20 sierpnia. Zarząd Akademii umiejętności otrzymał następujące pismo na adres do arcyksięcia Karola Ludwika, z okazyi Jego zaślubin z księżniczką Maryą Teresą de Braganza:

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Skracając nasze opowiadanie i chcąc się już zbliżyć do końca, niemożemy wszelako pominąć Polski w Rzymie.

Spotyka się ją tu za każdym krokiem, kilka kościołów niemal wyłącznie pamiątkami polskiemi zapełnionych, a nie ma prawie większej świątyni w którejby niemożna odnaleść, choćby drobnego śladu po jednym z naszych świętych, jakiegoś votum królów, przypomnienia przeszłości narodu, tak silnie zjednoczonego z tą stolicą chrześcijaństwa, którego Polska była przedmurzem.

Sala u Św. Sabiny, gdzie bracia Jacek i Czesław przyjęli suknię zakonną z rąk Św. Dominika, grób Św. Stanisława Kostki, grób Hozjusza, kościół obok forum Trajana na zwycięstwo wiedeńskie to tylko główne zabytki polskie — ileż tu drobnych rozrzuconych wszędzie, jakżeż pożądanem byłoby studyum szczegółowe, któreby zebrało w całość te wspomnienia z dziewięciowiekowych związków narodu z Rzymem. Studyum takie mogłoby nosić nazwę „Polska w Rzymie,“ niebyłoby ono jednak wyczerpującem, gdyby się tylko ograniczyło na archeologii. Trzebaby wzbudzić te postacie przebywających tu biskupów, kształcących się w rzymskich akademiach kapłanów, świętych polskich, z których większość za żywota u grobu Apostołów zdobywała sobie łaskę uświęcającą, pielgrzymów między którymi znów większość naszych historycznych postaci, bo bywali tu króle i hetmany, wojewodowie i senatory, nie rzadko i drobniejszy zawadził szlachcic, gdy przyszło pielgrzymką odpokutować jakąś wielką przewinę, a nawet kmiecie polscy, bo od wieków aż do dziś dnia chłop polski znał te szlaki, jakiemi Boruń pielgrzymował do Stolicy świętej. Był też tu osobny dom dla pielgrzymów polskich i fundusz na ich utrzymanie. Dom ten dziś własnością rządu rosyjskiego i pod jego zarządem fundusze rozmijają się z pierwotnem swojem przeznaczeniem.

Jakiby to wieniec można uwić z tych wspomnień, a do niejednej tajemnicy naszego narodowego ducha znalazłby się tu klucz nietylko pod względem życia religijnego, ale i obywatelskiego. Było coś bowiem rzymskiego i w naszem świeckiem ustroju i w charakterach i w instytucyach, coś antyku z starożytnych wyniesionego wzorów. Sama znajomość literatury łacińskiej tego nam nadać niemogła, lecz ten ciągły związek z wiecznem miastem jak był źródłem katolickiego ducha, tak również przelewał na nasz naród ducha rzymskiego republikanizmu i starej cywilizacyi łacińskiej obficiej niż na inne ludy.

Jest i Polska porozbiorowa w Rzymie. Wprawdzie przykrem tu epizodem bohaterstwo legionistów zdobywających wieczne miasto. Skarżył się Pius VII, że mu najboleśniejszem to, iż w najezdniczem wojsku są także i Polacy, jak gdyby zrozumiał, że ich tu niezapędziła niewdzięczność lub nienawiść jeno ta burza, co wygnawszy z kraju kazała szukać ojczyzny na wszystkich polach walki, od Hiszpanii i San Domingo aż po Moskwę i Berezynę.

Burza huczała ciągle i roznosiła przez całe stulecie niewoli jakby tuman zeschłych liści wygnańców Polski. I w Rzymie też niebrakło nigdy przedstawicieli nieszczęść narodowych.

Wspominają tu jeszcze jenerała Szymanowskiego, co rycersko spędzony żywot zakończył w Rzymie na dewocyi. Pamiętają go nietylko Polacy, ale i Rzymianie wskazują ze czcią grób zacnego weterana w kościele *Santa Maria Sopra Minerva*. Wspominają również powszechnie szanowanego majora Onufrego Korzeniowskiego, bo dziwnie tu długo przechowuje się pamięć o ludziach. Lecz to od zgonu Leona Rzewuskiego nie ma w Rzymie komu z ludzi świeckich z równą dostojnością przedstawiać naszego narodu.

Nieraz wśród peregrynacyi od Koloseum do Ś. Piotra, lub od termów Karakali do starych bazylik otaczał nas kołem szereg tych postaci, co z ruin Polski chroniły się do tych zwalisk Rzymu. Co chwila przypominały nam się opowiadania o owej epoce, kiedy tu zastęp młodzieży polskiej żył zdwojonem życiem. Tu bowiem Zygmunt Krasiński, August Cieszkowski, Roger Raczyński, Władysław Zamoyski, Jerzy Lubomirski spędzili najpiękniejsze swoje lata i choć nie wszyscy w równej mierze ugruntowali w sobie tę stal wiary, wszyscy zaczerpnęli tutaj tego obszernego syntetycznego poglądu na świat i dzieje, tego polotu ducha, gorącości serca i czegoś spiżowego w charakterze, co ich na resztę życia w różnych jego kolejach odznaczała.

Charakter bowiem miejsc zawsze wybija swoje piętno. Kto długo przebywał w Niemczech choćby nie przesiąkł wyobrażeniami Niemców, to przejąć się musiał ich pedanteryą i wyrobić się na specyalistę w ciasnej zamykając się analizie. Nic znów nie usposabia umysłu tak do syntezy, jak pobyt w wiecznem mieście, takie się tu otwierają przestwory dziejów, taki olbrzymi mistyczny świat wiary, taka pełnia filozoficzno-religijnych zasad i uczuć, taka otchłań dzieł sztuki, że tu wzrok duszy musi widzieć w dwójnasób i przyzwyczaja się do obejmowania rozległych horyzontów uniwersalności.

Okrom powyż przytoczonych imion któż z naszych znakomitości niezawadził o Rzym? Mickiewicz w Rzymie w dwóch fazach przebywał, w najpogodniejszej może, jaką miał w życiu od czasów Nowogródka i w najmętniejszej, w jaką ducha jego wtrąciły niedole wygnania. Pierwsza gdy tu przebywał przed wybuchem powstania niemogąc się nasycić atmosferą rzymską, i druga gdy przybył w najwyższym rozdrażnieniu mesyanizmu.

Lecz gdy Rzym dla jednych bywał kamieniem probierczym, hartu wiary i ducha wśród walk idei, dla innych niestety bywał niekiedy kamieniem obrazy jeśli nie potępienia, miasto ich zwracac do kościoła i utwierdzać w wierze, wtrącając ich na drogę buntu miłości własnej — dla innych stał się kamieniem węgielnym, na którym wzniosła się budowla duchowa co Polskę z Rzymem, jakby nowym łukiem połączyć miała.

Znane są dzieje powstania nowego zakonu, a jego imię bodaj czy nie więcej w kraju głośne z potwarczych oskarżeń, niż z przebytych cierpień, prac i cichego wytrwania. Było znać potrzeba i tej próby dla dzieła w imię Boże i na Jego chwałę podjętego a tak miłośnie ku ojczyźnie zwróconego, aby w kraju dawano posłuch potwarzom.

Tę próbę przebywał i ten, którego świeży grób wzbogacił pamiątki polskie w Rzymie, jeden z najwyższych sercem, z najhartowniejszych wolą, z najdzielniejszych ofiarą synów Polski porozbiorowej, żołnierz, wygnaniec, zakonnik.

Jeszcze rok nie minął, gdyśmy dłuższe a na zawsze pamiętne chwile przepędzili z O. Hieronimem Kajsiewiczem, w czasie ostatniej jego jakby pożegnalnej do kraju pielgrzymki. Już wówczas kryła się jakaś rzewna boleść w tem marsowem obliczu pełnem słodyczy kapłańskiej. Gdy po raz ostatni na ziemi polskiej słynny kaznodzieja przemawiał do ludu krakowskiego, jakaś żałość łzy tylko cisnęła do oczów, słowa na ustach zamierały; aby gromić za zdrożności i nawoływać zbłąkanych brakło mu już serca, bo czuć było, że w sercu były słowa pożegnania.

Jużeśmy go nie powitali więcej w Rzymie, już tylko w osieroconem gronie jego zakonnych braci przyszło nam wspólnie użalić się straty kościoła i narodu. To też było coś żałobnego w skromnem ale serdecznem święconem, na jakie Ks. Piotr Semeneńko zgromadził obecnych w Rzymie rodaków. W gmachu kolegium polskim na *via salaria vecchia* w pobliżu kapitolu świecone odbywało się polskim zwyczajem. Okrom nielicznych uczniów kolegium polskiego i dwóch jego kierowników O. Piotra Semeneńki i O. Stefana Pawlickiego byli tu także i inni kapłani z kraju, był przedstawiciel starej emigracyi, i z każdej niemal dzielnicy Polski znalazł się ktoś z przybyłych na Święta. Zebranie to uzupełniał jeden tylko cudzoziemiec, który jednak uczuciem i zasługą zdobył sobie dawno prawo do obywatelstwa polskiego p. Karol Bodenham de la Barre.

U św. Klaudyusza osobno obchodzono święcone, bo nabożeństwo niedozwoliło połączyć się wszystkim obecnym w Rzymie członkom Zgromadzenia Zmartwychwstańcw, z resztą zakonicy nie dozwalają sobie takiej uczty w surowem życiu klasztornem.

Już to przyznać trzeba, że przez ciężkie próby przechodzi ten Zakon, co w tak krótkim czasie i wśród tylu przeciwności wyrósł bardziej w górę niżli się zdołał rozpostrzeć w szerz. Zrodziła go niedola i tęsknota, co zwróciła do kościoła jako do jedynej przystani błąkających się wygnańców. Niedola i tęsknota dotąd nie przestają być główną jego dźwignią. Z wszysskich emigracyjnych pomysłów, zachodów, organizacyi, dążeń i sporów nic nie pozostało — wszystko się rozwiało, co chciano budować na obcym gruncie dla Polski; kilku ludzi położyło kamień węgielny na gruncie rzymskim i wnet rozrósł się mimo tylu przeciwności ten gmach zakonu, który rzec można jest jedynym rezultatem emigracyjnego życia, jaki przetrwał próbę czasu, bo on jest też rezultatem duchownej walki, jest wypływem zwycięstwa wewnętrznego, do jakiego potęgą wiary i tchnieniem łaski doszli żołnierze wygnańcy, gdy tylu innych po drodze się zbłąkało. Walka dziś zmieniła charakter, już inne wyobrażenia krążą i nowe pokusy sprowadzają ludzi na bezdroża, jak wtenczas, kiedy błąkano się tylko skutkiem zbytku zapału lub chorobliwego mistycyzmu — ale zwycięstwo nad sobą, spokój wewnętrzny, przystań duchowa dla synów katolickiego narodu jedna; ona tylko w przebłaganiu Boga, w zespoleniu się z kościołem, w poddaniu się Opatrzności; to też do tej przystani tem liczniej i chętniej zwracają się szlachetne dusze, wzniosłe umysły im bardziej poziome namiętności, im niższe doktryny materyalizmu zarażają młode pokolenia.

Zakon Zmartwychwstania Pańskiego dla tego też, jak powiedzieliśmy, wzrasta więcej w górę niż w szersz, bo lgną do niego wyższe natury, te, co nie mogą wyżyć wśród tej atmosfery zachodu, z której wszystko co było jeszcze idealniejsze, ulotniło się, a zostały tylko zatrute wyziewy ze ścieków rewolucyjnych i kałuży materyalizmu. Rzecz naturalna, że reakcya duchowości, wiary, poświęcenia dla prawdy i Boga tem silniejszą, więc przybywają do starszych młodzi zaciężnicy. Piętna rycerskiego zakonu, jakie nadali zakonowi pierwotni założyciele, żołnierze z r. 1831, nic mu odebrać nie zdoła, acz już zaczyna się przerzedzać ten pierwszy szereg weteranów powstania.

Jeszcześmy w Rzymie zastali przy życiu ks. Karola Kaczanowskiego. Niebawem miał on się połączyć z przełożonym O. Hieronimem, jak gdyby w przeczuciu tej chwili pocieszał się w żalu za przyjacielem tą nadzieją blizkiego końca ziemskiej pielgrzymki.

Oni wszyscy do siebie podobni, razem walczyli w powstańczych szeregach, współcześnie przeszli przez próby chorobliwych mrzonek grasujących między emigracyą, wspólnie zwrócili się do Boga i wnet połączyli się najsilniejszym węzłem życia zakonnego, które sobie sami utworzyli, zorganizowali, wspólnie w tej nowo założonej winnicy Chrystusa pracowali dla kościoła i Polski. Zdawałoby się, że w tem połączeniu, które nie tylko regułą wiązało, ale całą przeszłością i całą przyszłością,

Do Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie.

Jego Ekscellencya hrabia Alfred Potocki wręczył mi wczoraj adres Akademii, przesłany z przyczyny moich zaślubin.

Dziękuję Akademii najuprzejmiej za serdeczne życzenia, w mojem i mojej żony imieniu. Ucieszyło mnie bardzo wspomnienie uroczystego dnia, który w Krakowie spędziłem. Było dla mnie bardzo pożądanem, po ośmnastu latach zjechać znowu do Galicyi, do kraju, gdzie tak chętnie przebywałem, gdzie tak przyjaznego doznałem przyjęcia. Oby Akademia, która najżywsze budzi we mnie zajęcie, rozwijała się wśród dobroczynnego działania.

Upraszam Zarządu, aby to moje szczere podziękowanie innym Członkom Akademii z najuprzejmiejszem pozdrowieniem do wiadomości udzielić raczył.

Reichenau 10 sierpnia 1873.

Arcyksiążę *Karol Ludwik.*

W dzienniku naszym z d. 15 b. m. powtórzyliśmy za *Kur. Pozn.* pismo naczelnego prezydenta W. księstwa Poznańskiego Günthera z d. 24 lipca do arcybiskupa Ledóchowskiego, wzywające go, aby z powodu zamierzonej reorganizacyi seminaryam duchownego, które zdaniem rządu, „do wielu obaw daje powód“, wyznaczył komisarza, aby łącznie z delegatem rządowym przejrzał przepisy urządzenia seminaryum wydane w r. 1857 oraz statuta. Dziś zamieszcza *Kuryer Poznański* odpowiedź Prymasa na wspomnione pismo p. Günthera, w następującem brzmieniu:

Szczerze i mocno żałuję, że mi nie podobna uczynić zadość życzeniom p. Ministra spraw duchownych co do przekształcenia tutejszego seminaryum duchownego, zawartym w szanownem piśmie JW. Pana z d. 24 z. m., zarazem trwam w nadziei, że p. Minister nie będzie żądał, aby katolicki biskup czynił to, co mu równie sumienie jak i wiara czynić zakazuje.

Seminarya duchowne są kościelnemi zakładami naukowemi i wychowawczemi, w których przyszli kapłani, jak to już miałem zaszczyt bliżej w piśmie z d. 10 czerwca b. r. wyłożyć, winni być stosownie do przepisów Kościoła, pod nadzorem biskupa do przyszłego swego powołania umiejętnie wykształceni i starannem wychowaniem przysposobieni. Samo się więc z siebie rozumie, że władza świecka nie może sobie rościć prawa do oznaczania, jak i w jaki sposób katolicki ksiądz ma być wykształcony i wychowany, aby później w duchu bożym i w duchu Kościoła pracując, mógł odpowiedzieć swojemu powołaniu i czynność swą obfitością błogosławieństw bożych podeprzeć. Że takie zapatrywanie się jest prawdziwe, pokazuje się to jawnie z samegoż powyżej wymienionego pisma JW. Pana, mianowicie z uwag nad wydanemi przezemnie w r. 1866 *notae* dla tutejszego seminaryum duchownego, w których to uwagach te właśnie rozporządzenia i przepisy odpowiednie prawom kościelnym, a dążące do zasłonienia młodych teologów od wszelkiego niebezpieczeństwa i od sposobności do złego i mające na celu wewnętrzne ich uświęcenie się, są wskazane jako niepodobne do zatrzymania nadal. Kościół w kwestyi wykształcenia i wychowania swoich sług nie powinien i nie może dać się powodować często zmieniającemi się zasadami ducha czasu, ale trzymać się musi wiecznych i boskich prawd objawionej wiary, którą jego księża mają później opowiadać i za którą sami iść winni.

Śród takich postawiony okoliczności, widzę się zmuszony raczej wszystkie możliwe następstwa wszechmocnej boskiej pieczy w najgłębszej pokorze polecić i przyjąć je na siebie, aniżeli dobrowolnie zgodzić się na to i przyłożyć rękę do tego, aby moje seminarya wedle innych zasad i dążności, niżli te, które po wszechstronnem rozpatrzeniu, jakie za odpowiednie duchowi katolickiego Kościoła przyjąłem, były prowadzone.

Cóżkolwiek bądź, nie tracę nadziei, że skoro rząd cesarsko-królewski dojdzie do przekonania, że to, czego odemnie żąda, jest moralnie niepodobne, raczy od wymagań swoich odstąpić i nie będzie mi przeszkadzał wypełniać w całej rozciągłości moich biskupich praw i obowiązków, mianowicie co się tyczy seminaryum, praw i obowiązków, które mi przysługują i które posiadam od chwili, kiedym wstąpił na gnieźnieńską i poznańską arcybiskupią stolicę.

Co się tyczy wydanych przezemnie w r. 1866 *notae*, nadmieniam, że regens tutejszego seminaryum duchownego, który już wprzód pisma tego komisarzom JWPana udzielił, został przezemnie zawiadomiony, że może je w odpisie dla wiadomości JWPana co spieszniej przesłać.

W końcu pozwalam sobie z odwołaniem się na szanowne pismo JWPana z d. 6 b. m. 5271/73 O. P. przedłożyć moją prośbę, abym nie był naglony do spiesznych odpowiedzi, albowiem z jednej strony ważność sprawy, z drugiej rozliczne moje biskupie obowiązki nie zawsze pozwalają mi życzeniom JWPana zadość uczynić.

Poznań, 8 sierpnia.

Mieczysław
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Do JWP. Günthera,
Naczelnego Prezydenta W. Księstwa Poznańskiego.

Minister oświecenia Dr Falk uznał, jak było do przewidzenia, że wyższy biskupi zakład naukowy *(Collegium Marianum)* w Pelplinie nie może być zaliczony do zakładów, mających być zniesionemi podług ustawy z d. 11 maja r. b., ponieważ tenże nie istniał nigdy jako seminaryum dla chłopców w duchu pomienionej ustawy, i już w r. 1835 otrzymał jako instytut dla chłopców prawa korporacyjne. Zakład ten, liczący obecnie około 250 uczniów i doprowadzający ich w naukach włącznie aż do sekundy gimnazyalnej, będzie zatem i nadal istniał, a rządowi służy jedynie prawo, jak dotąd, przekonywania się od czasu do czasu, czy wypełnianemi są warunki, pod jakiemi zakład ten zatwierdzony został.

Minister wyznań i oświecenia zatwierdził powołanie koncepisty namiestnictwa we Lwowie Dra Edwarda Rittnera na docenta prywatnego prawa kanonicznego w tamecznym uniwersytecie.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych Hieronima Morawskiego, Mikołaja Hołyńskiego i Józefa Geringera starostami powiatowymi w Galicyi.

Z d. 31 sierpnia rozwiązaną zostanie komisya lokalna serwitutowa w Złoczowie.

Wiedeń 19 sierpnia. Według telegramów z Gastein do dzienników wiedeńskich, odbył się tamże wczoraj obiad dworski u Cesarza Niemieckiego na cześć cesarza Franciszka Józefa, jako w dzień jego urodzin. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na zdrowie Cesarza Austryackiego i wyraził radość i nadzieję, iż go będzie mógł wkrótce odwiedzić w jego stolicy. W imieniu N. Pana i obecnych poddanych austryackich przemawiał książę Rohan i wzniósł toast na zdrowie cesarza Wilhelma. Wieczorem był zakład kąpielowy i mieszkanie Cesarza Niemieckiego oświetlone.

— Z powodu blizkiego otwarcia sejmu chorwackiego, upomina *Pester Lloyd* Chorwatów, ażeby przystąpili szczerze do pojednania. Węgry starały się dotąd ciągle okupić ciężkiemi ofiarami wewnętrzny pokój i konsolidacyę stosunków w Chorwacyi. Polityczna walka utraciła w Chorwacyi właściwą racyę bytu, a mimo to są wskazówki, że trwa ona ciągle. Takiem postępowaniem Chorwacya może tylko okazać przed całym światem niezdolność do samorządu. Krótki czas przed otwarciem sejmu, powinni Chorwaci wyzyskać należycie dla utorowania zgody pomiędzy stronnictwami. Mężowie stojący na czele ruchu politycznego, powinni wziąść inicyatywę w dziele pojednania, ażeby raz na zawsze skończyło się dzisiejsze rozbicie stronnictw. Cierpkie te słowa *Pester Lloyda* i nauki dawane Chorwatom, podają w wątpliwość owe zapowiadane tylokrotnie łatwe a pomyślne załatwienie sprawy chorwackiej.

— Minister wyznań i oświecenia Dr. Stremayr powrócił już z urlopu do Wiednia i objął urzędowanie, minister zaś Dr. Unger wyjechał za urlopem do Berchtesgaden.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz przedmiotów objętych porządkiem dziennym już ogłoszonym a nie załatwionych na obu poprzednich posiedzeniach, zapisany jest jeszcze wniosek względem zakupna kamienia porfirowego w Miękini od p. Józefa Baranowskiego.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 19 sierpnia:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 28, przybyło 6, wyzdrowiało 2, umarło 6, pozostało 26.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 30, przybyło 3, wyzdrowiało 8, umarł 1, pozostało 24.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia:

Pozostało: 32, przybyło 10, wyzdrowiało 9, umarło 3, pozostało 30.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało 27, przybyło 10, wyzdrowiało 15, umarło 2, pozostało 20.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 38, przybyło 5, wyzdrowiało 5, umarł 1, pozostaje 37.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 137.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 10, w mieście i na przedmieściach umarło osób 17. Razem 27.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 2, wyzdrowiał 1, umarł 1, pozostaje w szpitalu 4, po domach prywatnych —.

— Często się zdarza, i to częściej niż być powinno, że osoby zmarłe na cholerę trzymane są w mieszkaniach przez kilka i kilkanaście godzin a nawet do trzeciego dnia. Donoszą nam, że na Piasku trzymają zwłoki zmarłych na cholerę, czemu przypisują rozszerzanie się tam cholery ostatniemi dniami. Postępowanie takie, jakkolwiek daje się usprawiedliwić ze strony rodziny, niemoże być dozwolonem ze względów bezpieczeństwa tak tych rodzin, jak współmieszkańców domu i sąsiadów. Wywiezienie zwłok na cmentarz, nie wymaga bezzwłocznego ich grzebania, owszem należy w cholerze przestrzegać zawczesnego pogrzebu. Drugą koniecznością dotąd nie uwzględnioną jest założenie cmentarza cholerycznego, do którego przystęp publiczności byłby wzbroniony.

— Dziś w południe powstała ulewa z piorunami i gradem, która jednak szybko przeminęła i przeszła w deszcz obfity.

— Dowiadujemy się, że na wystawie wiedeńskiej otrzymali medal zasługi z Krakowa p. Awit Szubert fotograf, za roboty swoje (widoki z Tatr, kopie z obrazów, portrety) i p. Stanisław, Armatys, za futra krajowe i obce i wyprawę ich.

— Wczoraj umarła tu obywatelka tutejsza Katarzyna z Kremerów Nitschowa, licząc lat 64.

— Wczoraj rano znikła z mieszkania Józefy Leszczyńskiej służącej pod L. 116 przy ulicy Kanoniczej 7-letnia jej córka Helena wyszedłszy na ulicę. Ma ona włosy jasne, krótko strzyżone, odziana w krótką popielatą spodniczką barchanową i kaftanik bronzowy, boso.

— Nadmieniliśmy wczoraj, że p. Dowiakowska ma wystąpić na scenie naszej w operze Moniuszki *Halka*. Jak wyczytujemy z Afisza, opera ta nie będzie przedstawioną, tylko prima donna warszawska odśpiewa między aktami: „Aryę z aktu 2go i scenę z aktu 4go“ *Halki* oraz „Waryacye“ Procha, „Mazurka“ Chopina i Arditego, „Valse l'estasi“. Przytem odegraną zostanie komedya w 2 aktach: *Nie ma męża w domu.*

— Wczoraj była wzmianka w *Czasie* o rządcy hotelu Saskiego, który oparzył i skaleczył kelnera dzbankiem z wodą gorącą. Nie był to atoli rządca hotelu, ale pomocnik restauratora.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj Józefę Dynarowską z Bochni i Zofię Wilamówiczowną z Czartaka pod Lwowem, szwaczki, które pod pozorem odprawiania modłów w Krakowie, Wieliczce i Lwowie wyłudzały datki pieniężne. Odebrano im puszkę ze składką złr. 3 c. 62 i świadectwo podejrzanej autentyczności. Nie posiadały one wykazu osób składkujących, a nie mają innych funduszów utrzymania. Oddano je sądowi.

— Jest środek niewątpliwy przeciw cholerze, udowodniony przez karczmarzy, a mamy go ze źródła niewątpliwego, bo żyd na karczmie w Tyńcu teoretycznie go traktował przed zgromadzonym ludem i praktyczność jego zalecał. Przyczyną cholery jest robak w człowieku, są słowa czcigodnego członka instytutu propinacyjnego, przekonali się o tem lekarze, dobywszy z wnętrzności ludzi na cholerę zmarłych takiego robaka. Próbowali go umorzyć, ale ani krople choleryczne, ani opium, ani żadne inne apteczne trucizny nic mu nie zrobiły. Dopiero kiedy go włożono do mocnej okowity, wyciągnął się jak patyk i zdechł. Otóż wódka i to mocna zabija robaka i niweczy cholerę. Nie co do słowa powtarzamy tę przemowę karczmarza, ale była ona w tem znaczeniu i lud uwierzył, gdy karczmarz radził pić i to mocną wódkę. Nie wolno sprzedawać po aptekach środków anticholerycznych, ale karczmarzowi w Tyńcu któż zdoła zabronić leczenia od cholery gorzałką? Byłoby to targnięciem się na wolność handlową, przemysłową i zarobkową. Dodać należy, że w Tyńcu nie znają lekarzy, bo nawet od wielu lat nikomu tam nie szczepiono ospy. Zapewne karczmarz jest przeciwnikiem tak Dr Jennera jak Komisyi sanitarnej.

— Proszeni jesteśmy w imieniu komitetu ubogich w Podgórzu o ogłoszenie następującego spisu składek zebranych w Podgórzu na wsparcie ubogich wdów i sierót: pp. Wincenty Wajda złr. 20; Saulenfels złr. 15; Serkowski i Żabiński po złr. 10; Ant. Świątkowa złr. 6; X. Szerszeń, Paszma, Dr. Skakalski, Stan. Nowotyta, Józef Skakalski, Jordens, Rehman, Klein, Zehrwurz po 5 złr.; Büchler, Orczykowski po 4 złr.; Dr. Midowicz, Berger, Dzięgielowska, Markwiczyński po złr. 3; X. Piątkowski, X. Krok, Zieglarz, Güttler, Kostrzewski, Domnik, Terpińska, Kraupe, Tuntsch, Hachlowski, Meisel, Siekierzyński, Emilewicz, Cynowa, Minasowicz, Schlesinger, Feliks Świątek po złr. 2; Janusz, Wilatowski, Hanka, Szwed, Hołyński, Droździkowski, Oraciewicz, Szustek, Wagner, Langer, Lehner, Stuhl, Franc. Świątek, pani NN. po złr. 1; Mikosz, Piątek, Stefański, Nowakowski po c. 50; Wojciechowski c. 40; Stępień, Habdas po c. 30; Stefanides, Schafnagel po c. 20; NN. c. 10.

— **Chrzanów** 19 sierpnia.

(X.) Wczoraj jako w dzień urodzin N. Pana odprawiono w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo, któremu nieustanne towarzyszyły salwy z moździerzy. Wieczorem miasto było rzęsiście illuminowane, a muzyka tutejsza odgrywała ustępy na temata narodowe. Iluminacya i muzyka nienajlepiej odbijały od świeżych pogorzelisk. Może miasto przez urządzenie serenady chciało choć na chwilę zapomnieć o klęsce, która przed tygodniem wielu o nędzę przyprawiła. O wiele jednak odpowiedniejszem było w oczach naszych zachowanie się reprezentantów władz rządowych, którzy po nabożeństwie zamiast obchodzić ten dzień wesołością, uświetnili go założeniem potrzebnego na razie komitetu pogorzeli. Zapewne doszła was już odezwa tego komitetu wzywająca do zbierania i nadsyłania składek na pogorzelców na ręce przewodniczącego p. Winc. Zechentera sędziego powiatowego w Chrzanowie (podajemy ją poniżej *Red.*). Ów poparzony, o którym w pierwszej mojej korespondencyi o pożarze donosiłem, nazwiskiem Paw, umarł wczoraj pomimo troskliwej opieki prywatnej.

Cholera trwa u nas ciągle, a w Jaworzniu rozgościła się tak dalece, iż większość mieszkańców albo ją przebyła albo przebywa. Z urzędowego źródła dowiaduję się, iż pojawiła się także w okolicznych wsiach powiatu, mianowicie w Myślachowicach i innych.

W samym zaś Chrzanowie mamy dziennie 3—5 wypadków śmierci, jednak cholera jest mniejszą niż gdzieindziej. Zachodzi jednak obawa, iż niezadługo stosunki te się zmienią, dziś bowiem zachorowało trzy osoby, a obaj lekarze wyjechali z miasta chorzy, więc nie ma komu nieść ratunku. Zwłoki umarłych żydów w Jaworzniu przywożą do Chrzanowa; w Jaworzniu bowiem nie ma osobnego cmentarza izraelickiego. Kiedyś byłem świadkiem, jak z pobliskiej wsi Byczyny przywieziono chorego na cholerę, który w dzień zimny leżąc na wozie przed apteką tutejszą szamotał się z chorobą. Władza dotycząca powinnaby się postarać o szpital, którego dotąd nie było i nie ma, a zapewne nie będzie, bo jak słychać, żydzi, od których to zawisło, nie chcą brać ciężarów na siebie.

— **Chrzanów** 18 sierpnia.

Upraszamy o umieszczenie następującego pisma i o zajęcie się zbieraniem nadsyłanych do Redakcyi składek.

Odezwa.

Dnia 13 sierpnia r. b. wśród południa powstał przez nieostrożność w mieście naszem pożar, który z powodu niedostatecznych środków ratunku, już oddawna czuć się dających, w kilka godzin pochłonął 40 blisko domów i wszystkie 3 bóżnice. Zniszczała środkowa część miasta, zamieszkała głównie przez biednych przemysłowców, z których wielu całe swoje mienie straciło, i nie mają w pierwszej chwili ani przytułku, ani pierwszych potrzeb życia.

Nieść tym biednym szybką pomoc, jest obowiązkiem każdego prawego obywatela, nie robiąc różnicy w wyznaniu ani w powołaniu.

Ponieważ p. naczelnik gminy tutejszej sprawy tej nie podjął, a nawet odmówił udziału; przeto Wydział powiatowy na wniosek Wielm. Reprezentanta Rządu wziąwszy tę sprawę w ręce swoje, na pierwszem po tej klęsce dzisiaj odbytem posiedzeniu powołał ze swego grona podpisanego przewodniczącego i wezwał resztę podpisanych członków do złożenia komitetu.

Udajemy się zatem do wszystkich gmin, obszarów dworskich, w ogóle dowszystkich mieszkańców powiatu naszego z prośbą, aby choćby skromnemi datkami jak najśpieszniej przyczynić się zechcieli do ulżenia nędzy biednych pogorzelców, których jest najmniej 200 rodzin i prosimy Szanownych Naczelników gmin, Wielmożnych Przełożonych obszarów dworskich, Wielebne Duchowieństwo, Szanowne Dyrekcye kopalń w tutejszym powiecie istniejące, w ogóle wszystkich, aby zebrane łaskawie składki na ręce podpisanego przewodniczącego przesyłać zechcieli.

Chrzanów d. 18 sierpnia 1873.

Z Komitetu pogorzeli.

Przewodniczący: *Zechenter*, sędzia pow.; Członkowie: *Franciszek Strzemecki, Jan Palka, Abraham Wiener, Cins Gross.*

(Wezwaniu szan. Komitetu o przyjmowanie składek na ręce nasze nadsyłanych, czynimy niniejszem zadosyć, oświadczając gotowość naszą. *Redakcya Czasu).*

— We Lwowie uwięziono na rekwizycyę władz rosyjskich 73-letniego Kazimierza Markiewicza, mosiężnika, który uszedł był z Syberyi, dokąd był skazany do ciężkich robót na całe życie. Przebywał on w Krakowie przez parę miesięcy i tu meldował się w policyi. Rząd rosyjski uważa go za pospolitego zbrodniarza, gdy Markiewicz mieni się być skazańcem politycznym. Nie zostanie on zapewne wydanym, jeśli ta ostatnia okoliczność udowodnioną będzie.

— Kasyer kasy zaliczkowej we Lwowie p. Franciszek Biliński, uwięziony jako posądzony o przeniewierstwo, wypuszczony został onegdaj na wolność za kaucyą.

— Egzamina poprawcze dojrzałości odbędą się w roku bieżącym: a) dla uczniów szkoły realnej w szkole realnej we Lwowie d. 17—20 września; b) dla uczniów gimnazyalnych: w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i w gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie w d. 22—25 września.

— *Dziennik Polski* donosi, ze w skutek polecenia sądu wyższego krakowskiego uwięzionym został notaryusz w Przeworsku Feliks Zieniewicz i odstawiony do sądu obw. w Rzeszowie. P. Zieniewicz obwiniony jest podobno o wyzyskiwanie w spółce z sześciu żydami przeworskimi, nieporadności ludu wiejskiego, przez fałszowanie aktów notaryalnych, przeniewierzenie pieniędzy i t. p. Wspólników jego również uwięziono.

— Nr 421 *Kłosów* zawiera: „Zygmunt Krasiński,“ przez Kazimierza B. (dok.); — „Kobiety Amerykańskie,“ przez Kollatschka (c. d.); — „Rzecz o majstrze Hancpetrze fabrykancie trumien,“ przez Aleksandra Mesterhazego; — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Urywki hygieniczne i lekarskie“ Dra Łuczkiewicza; — „Wystawa powszechna wiedeńska; — „Obóz cyganów,“ przez * (z ryciną); — „Artyści na studyach,“ przez R. (z ryciną); — „O powiększeniu linij komunikacyjnych w Warszawie;“ — „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki;“ — „Spadkobierca tułacz,“ powieść Karola Read, (przekład z angielskiego) (c. d.); — „Przegląd polityczny;“ — „Od Redakcyi;“ — „Ogłoszenie.“

— Dr Szymański, redaktor *Orędownika* skazany został już w roku zeszłym w pięciu procesach na następujące kary: na 16 tal. grzywien, na trzytygodniowe więzienie, na 15 tal. grzywien, na 20 tal. grzywien i na 5 tal. grzywien. W bieżącym roku za artykuł zamieszczony w roku zeszłym pod napisem: „Wojna z Kościołem Bożym„ na czteromiesięczne więzienie. W ostatnim czasie wytoczono jeszcze p. Szymańskiemu dwa procesy, które się odbędą d. 25 września. Tak nietylko nasi liberałowie, mówi *Kuryer Pozn.*, ale i rząd z równą skwapliwością występują przeciw zasłużonemu redaktorowi *Orędownika*, który snać dla obu stron porówno jest niebezpieczny.

— Pierwszy aptekarz żeński, to jest aptekarka, ukazała się w Poznaniu. Panna Róża Boszkowna z Warszawy, ukończywszy praktykę w aptece na Chwaliszewie w Poznaniu, złożyła egzamen rządowy i otrzymała posadę w innej aptece.

— Osobliwy wypadek zdarzył się w Düsseldorfie 13go b. m. Rano przed 8ą lokomotywa pociągu berlińskiego wraz z jednym wagonem osobowym przeleciała w całym pędzie przez dworzec, wywaliła sztachety żelazne i w poprzek ulicy wpadła do domu fabrykanta mebli Arnolda, przebiwszy ściany. Dół tego domu zajęty był na skład mebli; lokomotywa zgruchotała wszystkie, która napotkała na drodze, wybiła tylną ścianę domu i oparła się dopiero o schody na piętro prowadzące. Właściciel był właśnie na piętrze z familią swoją przy śniadaniu i widział oknem co się dzieje, lecz nikt nie zdążył ujść. Musiano potem przeprowadzać wszystkich przez dach i spuszczać na dół po drabinie. Niebezpieczeństwo było dwojakie, raz aby dom się nie zawalił, powtóre, aby z lokomotywy nie wybuchł ogień pośród stosu mebli. Kurek wodociągu z łamała lokomotywa; mimo tego przybiegło wielu robotników, przebiło

---

braterstwem dusz i umysłów — zniknąć były powinny indywidualności przetopić się w jednej, że tak powiemy, formie, jaką w innych zakonach często spotykamy.

A jednak, choć im wszystko wspólne i zgoda moralna niczem niewzruszona, indywidyalizm nic na tem nie utracił, owszem rozwijał się swobodnie. Nie zatarły się odrębne cechy charakterów i typów, choć wszyscy łączyli się w jednym celu. Obok takiej postaci ś. p. Kajsiewicza, co rozcinał kwestye sumienia narodowego wymową, jakby cięciem karabeli polskiej, że tak powiemy, krzyżową sztuką żołnierza Chrystusowego — stoi ten, co miał po nim objąć ster, ten, co pierwszy z nim stanął na tym posterunku, a choć także żołnierz niegdyś, zachował żołnierską postawę i odwagę, umysł to przeważnie filozoficzny, jeden z świeczników między teologami współczesnymi, oceniający wszystko według prawideł tej mądrości chrześciańskiej, jaka pozostała w spuściznie po ojcach kościoła i wielkich chrześciańskich myślicielach.

O. Piotr Semeneńko mniej zrozumiały dla ogółu, obdarzony wymową mniej przystępną niżli wymowa ś. p. O. Hieronima, w badaniach naukowych przygotowuje klucze dla wielkich tajemnic historyi naszej i historyi kościoła, rozwiązuje wiele zagadnień etycznych, społecznych, nawet fizyologicznych, filozoficznie wykazuje bogactwo naszej mowy i wyjaśnia jej prawidła, a w wszechstronności, która jest głównie wypływem systematu, co na prawdzie ogólnej się wspiera, z zamiłowaniem zajmuje się prawami rządzącemi naturą. Zawsze w każdej sferze umiejętności z tą samą ścisłością i gruntownością, z jaką w obec doktorów i książąt kościoła wykazał niezłome prawdy dogmatyczne w dziele, co zaważyło na postanowienia soboru *Quis Papa.*

I znów obok filozofa i myśliciela chrześciańskiego taki zakonnik-misyonarz, pełen prostoty, jowialny jak dawni nasi kwestarze, starzec wrzekomo złamany, a kwapiący się jeszcze do posługi, użalający się, że go minęła śmieć męczennika na misyach, a tęskniący, aby ujrzeć jeszcze ziemię ojczystą przed zgonem, ś. p. X. Karol Kaczanowski.

A któż nie zna znów téj odrębnej postaci, pełnej rycersko-kapłańskiego zapału, O. Alexandra Jełowickiego...

Zgoła zachowanie indywidnalizmu jest ważnem świadectwem żywotności dla nowego Zakonu. Być może, że w znacznej części jest to skutkiem bogactwa pokolenia, z którego najpierw zakon ten się werbował, wszelako sądzimy, że wypływa to także z reguł Zakonu, które stawiają cnotę posłuszeństwa, ale żądają iżby ona nie wypływała tylko z góry jeno była skutkiem zespolenia woli podwładnego z rozporządzeniem przełożonych, jednem słowem, aby podstawą posłuszeństwa była miłość, ufność i uwzględnienie usposobień.

Dzięki tak postawionej zasady posłuszeństwa rozkazy przełożonych przyczyniają się tylko do rozwinięcia zasobów indywidualnych. Dzięki temu z młodszego pokolenia O. Waleryan Kalinka kończy w cichej celi *Panowanie Stanisława Augusta*, O. Pawlicki profesorskie swoje studya z nauk przyrodniczych zużytkowuje na wszechstronne zbadanie i refutacyę wszystkich bałamuctw szkoły darwinistowskiej. Inni młodsi pod przewodem O. Juliana Felinskiego zbroją się w najwyższą naukę, bo naukę tajemnic wiary. I kto wie czy umiejętność dziś nawet na katedrach uniwersyteckich ulegająca wpływom chwilowych opinii, służąca za broń do burzenia podstaw wiekuistej prawdy — nie schroni się znów do zaciszy klasztornych, jak ongi gdy w nich przechowywała się przez wieki i z nich rozchodziła się na świat.

Zakon Zmartwychwstania Pańskiego, którego reguły oparte na regułach Śgo Benedykta do tej cywilizacyjnej i naukowej misyi okazuje się nader sposobnym i pociągnął już do siebie tyle głębszych umysłów, tyle bogatych zdolności.

A jednak powiemy szczerze, że brak mu jeszcze czegoś do zupełnego rozkwitu, brak mu ziemi ojczystej pod stopami. Jak Anteusz nabrałby on podwójnie siły, gdyby się jej dotknął.

Dziś na wygnaniu nie ma on jeszcze tej swobody zakonnej, która nnwet w klasztorach ascetycznej reguły zadziwia. Być może, że świeża boleść po stracie przewodnika O. Kajsiewicza do tego się przyczyniała, ale wydało nam się, że ci ludzie zbyt czują wszystkie klęski spadłe na kościół, zbyt cierpią wszystkiemi cierpieniami Polski, zbyt kochają, i zbyt tęsknią, aby utrzymali tę swobodę jaką znaleźliśmy nawet u Trapistów przy kościele *Dei Tre Frontanni*, gdzie zagnieżdżona malaria zwiększa jeszcze najsurowsze umartwienia regułą przepisane.

Nie brak Polsce także węzłów z Rzymem w zakresie społecznym i świeckim. Dziwnem zrządzeniem arystokratyczne rodziny rzymskie łączą się z obcej narodowości rodami, jak gdyby na to, żeby ta stolica wielkiej chrześciańskiej federacyi miała naturalne węzły z wszystkiemi narodami, aby tutaj zbiegały się tradycye katolickie różnych ludów, do jednego wspólnego ogniska.

Polsce w tem ognisku naczelnej społeczności katolickiej, zaszczytne przypadło miejsce, ma ona tam wpływowe i przeważne pośrednictwo w pałacu księstwa Odeschalchi. Obawialibyśmy się przekroczyć granic właściwych publicystyce, gdybyśmy chcieli tutaj wykazać ważność tego pośrednictwa, jego wpływ i jego zasługi, i gdybyśmy chcieli przedstawić, do jakiej potęgi dochodzi tradycya katolicka Polki przeniesiona na grunt rzymski. Wdzięczność osobista nakazuje nam wszelako milczenie. Z tego samego względu przemilczećbyśmy powinni o stanowisku zaszczytnem kapłana, co pracą i poświęceniem dla sprawy kościoła mimo braku zdrowia i młodego jeszcze wieku stał się jednym z filarów obsaczonego do koła Watykanu, i szczycić się może osobistą ufnością Piusa IX.

Trzeba było, aby w tak ciężkiej dla kościoła dobie Polak uczestniczył w kierowniczych pracach kuryi rzymskiej. Zwykle uciekaliśmy się tam tylko o ratunek i pomoc, zanosiliśmy skargi na prześladowania i wzywaliśmy bądź to osłony, bądź też domagaliśmy się tego, w czem władza duchowna przeciw przemocy materyalnej nie ma środków działania; lecz jakżeż mało uczuwaliśmy solidarności nieszczęść spadających na kościół w powszechności, jakżeż mało raziły nas klęski Stolicy Świętej i bolały krzywdy wyrządzane Papieżowi; jakżeż zwłaszcza byliśmy leniwi lub obojętni, gdy należało się kwapić z pomocą, a przynajmniej uczestnictwem w obronie praw kościoła i jego głowy. Minęły krwawe chwile Castelfidardo i Mentany, lecz Watykan jest także twierdzą obronną dla nas wszystkich, dla całego chrześcijaństwa; zbrojną tylko duchową bronią, ale dla tego właśnie niezdolną abdykacyi, jak ta warownia opoki Piotrowej jest niezdobytą. Na zaszczyt to narodu, że i tam mamy zaciężnika, co stoi w pobliżu sędziwego wodza.

Okrom znanego w całym Rzymie *palazzo Odeschalchi*, gdzie zamieszkuje Monsignor Włodzimierz Czacki, brak zupełnie obecnie wpływowych osobistości i domów polskich.

Brak to dotkliwy, bo jeśli gdzie o związki i o wpływy chodzićby nam powinno, to właśnie tam, gdzie jedyna jeszcze nasza obrona w sprawie najważniejszej, bo w sprawie ojców wiary. Bardzo wiele piszemy i rozprawiamy o zachodach i intrygach moskiewskich w Rzymie, a cóż czynimy, aby je sparaliżować, aby dokładnych dostarczać wiadomości o istotnym stanie kościoła u nas i niebezpieczeństwach jemu grożących, cóż zwłaszcza czynimy, aby zyskać sobie ufność i usunąć te oskarżenia, jakobyśmy religii używali tylko za narzędzie polityczne i o tyle tylko byli katolikami, o ile katolicyzm jest antitezą schizmy.

Zadziwiać niemal musi ta świadomość stosunków kościoła polskiego przez najwyższych dostojników rzymskich, ta znajomość stanu sprawy aż do najdrobniejszych szczegółów, pomimo naszej opieszałości i zaniedbania w dostarczaniu tych wiadomości.

Lecz sprawie kościoła w Polsce i naszej narodowości nie brak rzeczników wobec Stolicy Śtej, jak wobec całego dziś tak ożywionego ruchu katolickiego na Zachodzie. Rzecz jednak dziwna, że znachodzimy obrońców i przedstawicieli w cudzoziemcach.

Sprawa polska mieć musi szczególny urok szlachetności, skoro ma tę moc przywiązywania do siebie obcych. Dziwny to zaiste fenomen, że patryotyzm polski jest zaraźliwy dla cudzoziemców, a chociaż narodu naszego słabości i wady tak zwykle jawne odstraszyćby mogły, kto się raz do nas zbliżył lub dotknął się tej sprawy, zostaje jej na zawsze wiernym.

Fenomen ten sprawia, że nieraz patryotyzmu polskiego u cudzoziemców szukać trzeba. Lord Dudlej Stuard, hr. Montalembert, to nietylko wierni rzecznicy i przyjaciele sprawy naszej, to postacie, co należą już do naszego narody, a ich poświęcenie zawstydzać nieraz Polaków mogło. Lecz jakoś zawsze te związki miłości między narodami, te przyjaźnie bratających się, że tak powiemy, ojczyzn, i podział patryotyzmów na gruncie kościoła zwykł się tylko zawierać. Czasem jakiś trybun ludowy i parlamentarny, chcąc się dobić popularności i wpływu, dosiada tego konika sprawy polskiej; lecz to interesowane rzecznictwo zawodzić zwykło, a niekiedy nas drogo kosztuje, jak mowy Heneseja w r. 1863 w parlamencie angielskim, lub księcia Napoleona w Ciele prawodawczem francuskiem. Cały ich skutek bałamucenie opinii kraju, wyzyskiwanie naszej sprawy dla obcej intrygi, a niekiedy i naszych kieszeni dla zysku wolnomyślnych adwokatów.

W świecie katolickim nigdy nam niebrakło wiernych sprzymierzeńców, co się wcielają w naród, czują jego niedostatki i nieraz doznają od nas samych niewdzięczności, gdy nas przestrzegają i bronią.

Do takich patryotów polskich należy p. Karol Bodenham de la Barre, potomek rodziny, która przez całe prześladowanie katolicyzmu w Anglii, została wierną kościołowi, a dziś w ostatnim swym przedstawicielu ma najgorliwszego poplecznika odradzającego się ruchu katolickiego. P. Bodenham młodzieńcem jeszcze lgnął już do sprawy oddalonego ludu, znoszącego prześladowanie za wiarę i dążącego do niepodległości.

Gdy później do tego instynktowego pociągu, przybył związek rodzinny z zacnym domem Morawskich, zyskaliśmy na zawsze jednego z tych cudzoziemców patryotów polskich.

Dom państwa Bodenhamów, to jak w Rzymie mawiają, ambasada polska. Stosunki wpływowe od lat wielu utwierdzone, pośrednictwo obcego rzecznika ileż już przyniosło korzyści dla sprawy kościoła w Polsce. Dom ten połączył w sobie gościnność polską z swobodą angielską, a kto z rodaków chce dobrze społeczność rzymską poznać, znajdzie tu najlepszą do tego sposobność.

rurę wodociągu i wprowadzono tak wodę do ogniska lokomotywy, gdy inni robotnicy fabryki podpierali na prędce dom słupami, który groził zawaleniem. Sklepienie piwnicy także wyłamane i lokomotywa ugrzęzła jednem kołem w tym wyłomie. Wszyscy się z domu tego wynieśli, a lokomotywa dotąd nie wyprowadzona.

Teatr. We czwartek dnia 21 sierpnia, występ gościnny pani Bronisławy Dowiakowskiej artystki opery teatrów Warszawskich; komedya w 2ch aktach z francuskiego: *Nie ma męża w domu*, między aktami pani Dowiakowska odśpiewa różne kawałki.

— Dnia 18 sierpnia pogoda; termometr od 10·8 doszedł do 21·3 R. Barometr opada; dnia 19 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.06, termometru 12·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 21 sierpnia: Śej Joanny Fremiot wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo galicyjskie ogłasza, iż z dniem 4 sierpnia ustał księgosusz w całym kraju. Od d. 12 marca b. r. było razem dotkniętych 6 miejsc w 4 powiatach, gdzie na 2629 sztuk bydła zachorowało w 64 zagrodach 177 sztuk, z których 34 padło a 143 ubito chorych tudzież 232 podejrzanych o chorobę. Strata bydła wynosi przeto 409 sztuk.

Mimo ustania zarazy, zachowane być mają środki ostrożności dawniejszemi przepisami zarządzone, a między temi obowiązek trzymania na odosobnieniu przez 10 dni bydła świeżo nabytego i sprowadzonego.

Wiedeń 18 sierpnia.

Trzeba więc przyznać że już dwa tygodnie trwa, i to nie rachując drugiej połowy ostatniego tygodnia, prawie bez przerwy, to co nazywają w narzeczu technicznem poprawienie się stosunków. W zwykłej zaś mowie, jest to po części sztuczne, po części przez nadzieję odzyskania choć odrobiny poniesionej straty, wywołane podniesienie kursów. A ponieważ ani ogólne, ani szczegółowe instytutów akcyjnych położenie bynajmniej się nie poprawiło; ponieważ jesteśmy dziś o tyle mniej oddaleni od końca kryzys niż byliśmy przed tygodniem, o ile każda upłyniona minuta zbliża nas do choćby bardzo dalekiego terminu, ponieważ każdy impuls jaki odebralibyśmy z zagranicy prędzej może być szkodliwy niż pomyślny, — przeto chwilowa zwyżka jest nader niebezpieczną, bo za lada podmuchem może się zamienić w trzeci czy czwarty z rzędu „krach“.

Przypomnijmy sobie tylko, co to nie kursowały za wieści naraz po pierwotnym w maju wybuchu i jakto między innemi gadano i pisano o zagranicznych bankierach przybyłych do Wiednia dla zakupywania naszych tak okropnie spadłych papierów. Miało się wręcz przeciwnie, bo bankierzy niemieccy, czy osobiście, czy piśmiennie przysyłali zlecenia, lecz nie nabywania ale sprzedawania tutejszych akcyj będących naówczas w ich posiadaniu. Zdaje się, że teraz ta sama historya się powtarza, bo owo i w ostatnim liście wspomniane konsorcyum południowo niemieckich bankierów, jeżeli kiedy nabywało nasze akcye to przed 1 b. m., kiedy one stały dużo niżej, a teraz korzystając z wyższych kursów, postępują jak zwykli spekulanci i z większym lub mniejszym ale zawsze z niezłym zyskiem odsprzedają nam nasz własny towar.

Każdy pojmie czego się można spodziewać, gdy raz te realizacye ustaną i z niemi manewra w celu podtrzymania kursów robione. Kto wie czy się nie zacznie znowu kontrminowanie, któremu zbyt słaby nasz targ oprzeć się nie potrafi; a gdy tak zwanego, a dla spekulacyi tak potrzebnego „Kostgeschäftu“ nie ma i tak prędko nie będzie, stanie się nasza giełda bogatszą o nowe smutne doświadczenie.

Jednakże nie da się zaprzeczyć, że pod jednym względem i w pewnej mierze, toczy się choć bardzo pomału proces klasyfikacyjny naszego targu; albowiem lubo z oporem to idzie, lecz przecież decydują się to industryjne przedsiębiorstwa, to baubanki, to finansowe instytuta dobrowolnie likwidować. Im więcej zaś ubywa i ubywać będzie tych najniepotrzebniejszych utworów minionej epoki gründerskiej, które sobie tylko szkodzą, a ogółowi żadnego pożytku nie przynoszą, tem bardziej zmniejsza się gniotący nas ciężar i tem większej pozostające instytuta nabywają realnej siły. Lecz, jak powiedzieliśmy, idzie to bardzo wolno i dotychczasowa z tąd ulga jest niczem w porównaniu do potrzeby i radykalnego polepszenia i wzmocnienia sytuacyi nie rychło spodziewać się pozwala.

Jak to zwykle bywa w czasach gdzie illuzye górą, nie słychać prawie wcale o zaprojektowanych, a w złych czasach jako konieczne wystawianych fuzyonowaniach bądź banków, bądź baubanków. Jakby dla niestracenia zwyczaju gadają tylko o wlekących się celem połączenia negocyacyach między „Handelsbankiem“, który na przekor swej nazwie stracił nie mało na spekulacyach giełdowych i syndykatach, „Seehandlug“, które mimo swej firmy nie posiada ani jednej łódki ani jednego składu, a pieniędzy z powodu przespekulacyi nie wiele, i „Austro-türkische Creditanstalt“, który z Turcyą nie wiele robił interesów, ale za to w tej trójce ma być w gotowiznę najlepiej opatrzonym. Projekt może nie zły, ale czy kiedy do skutku przyjdzie, o tem po dotychczasowych rokowaniach, wątpić trzeba.

A baubanki? Także, jak zwykle kiedy się publiczność chce gwałtem łudzić, ich akcye poszły stosunkowo najbardziej w górę. A jednak jest przed naszemi oczami pewna okoliczność, która wszystkim złudzeniom co do przyszłości baubanków raz na zawsze koniec położyć powinna. Mamy w Wiedniu Wystawę tak wspaniałą, że się żadna z dotyczasowych równać z nią nie może a dopiero 10 b. m. skompletował się pierwszy milion dochodów z tego przedsiębiorstwa. Zaś cudzoziemców jak nie było widać, tak i nie ma i nigdy jeszcze nie stało tyle mieszkań próżnych do najęcia jak teraz. Czyż to nie dość by rozpędzić illuzye, jakie sobie robiono o przyszłym kolosalnym rozwoju Wiednia i czy w obec realności jaka staje przed oczami można sądzić aby baubanki źle i kosztownie budujące, miały aby cień egzystencyi przed sobą? Czy, ani jednego nie wyjmując, ich rychła likwidacya — bo funkcyonowanie byłoby tylko słabym paliatywem — nie byłaby dla akcyonaryuszów prawdziwą korzyścią?

Przyjechali do Krakowa od 17 do 19go sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Jocher pułkownik inżynieryi z Petersburga, Włodzimierz Jelski z żoną z Warszawy, Aleksander Chimetz z Rosyi, Gustaw Duchnowski z Szczawnicy, Emilia Czajkowska z Podola, X. biskup Walenty Baranowski z Lublina, Erazm Obrąpalski inżynier z Petersburga, Ludwik Pacanowski z familią i Brygida Wernerowa z córką wł. d. z Kongresówki, Jan Baranowski z Warszawy, Zdzisław Nieszkowski z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 18 sierpnia. Dziś był u cesarza Wilhelma wielki obiad na obchód urodzin cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Niemiecki wzniósł zdrowie cesarza Austryackiego i wyraził nadzieję i radość swoją, iż będzie go mógł odwiedzić wkrótce w jego stolicy. Książę Rohan w imieniu Cesarza Austryackiego i obecnych poddanych austryackich odpowiedział toastem na pomyślność cesarza Wilhelma. Zamek, mieszkanie cesarza Wilhelma, będzie iluminowany z jego nakazu na obchód urodzin cesarza Franciszka Józefa.

Drezno 18 sierpnia. Królewicz Saski jedzie dziś wieczór z żoną do Wiednia na dwa tygodnie.

Hamburg 18 sierpnia. Na wczorajszem zgromadzeniu zjazdu niemieckich dziennikarzy uchwalono nie rozbierać projektu ustawy drukowej przez rząd pruski przedłożonego parlamentowi (przeciw projektowi temu protestowały wszystkie dzienniki niemieckie *Red. Cz.*), a wyrazić przekonanie, iż parlament weźmie w obradach nad tym projektem projekt ułożony na 6ym i 7ym zjeździe dziennikarzy. Dalej uchwalono wniosek Steina z Poznania, aby z powodu zamierzonego urządzenia bióra telegraficznego dla prasy niemieckiej uchwalić wydatki na przygotowawcze czynności i założyć bióro zawiadowcze w Berlinie, a wybrać komisyę do wykonania tego projektu. Na dzisiejszem posiedzeniu postanowiono pod względem anonsów, aby ustanowić w Berlinie komisyę dla zbadania licznych w tej mierze wniosków i uchwalono wniesioną przez Dra Gwidona Weissa rezolucyę: Zjazd dziennikarzy poczytuje sobie za obowiązek honorowy całej prasy niemieckiej nie przyjmować obwieszczeń oszukańskich lekarskich, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, które obrażają wstydliwość. (Szczęściem dla wiedeńskich dzienników, że nie obowiązuje ich słowo honoru uchwalone przez dziennikarzy cesarstwa Niemieckiego).

Metz 18 sierpnia. Prusacy obchodzili dziś odsłonięcie pomnika dla poległych z gwardyi pod St. Privat, przy czem ks. August Wirtemberski miał mowę do wojska, w której zachęcał je do gotowości na każde wezwanie Cesarza dla walczenia za niego i ojczyznę.

Paryż 18 sierpnia. Narady odbywane ostatniemi dniami między członkami stronnictwa monarchicznego, miały podobno taki osiągnąć rezultat, że o zwołaniu zgromadzenia narodowego przed końcem terminu odroczenia tego zgromadzenia w dniu 5 listopada nie ma mowy. Według doniesień otrzymanych z Wiednia, hr. Chambord ma naprzód zamieszkiwać w Lausanne (w Szwajcaryi).

Paryż 18 sierpnia. Ajencya Havasa zaprzecza, aby w łonie komisyi międzynarodowej do ułożenia traktatów handlowych miały się pojawiać trudności. Komisya ta ma się zajmować jedynie kwestyą ceł i olejów skalnych.

Bruksella 18 sierpnia. Bezzasadnem jest doniesienie, jakoby rząd niemiecki zakupił na tutejszym targu weksli angielskich za 200 milionów (franków?). Wszystkie weksle angielskie zakupione tu ostatniemi czasy, nie dochodzą 25 milionów.

Perpignan 18 sierpnia. Karliści pobici pod Balsareny, opuścili swoje stanowiska przed miastem Berga i ruszyli ku Suria. — International ogłasza plakatami z powodu pożarów w Alcoy, iż robotnicy nie potrzebowali podpalać fabryk, wiedząc, że kiedyś będą one ich własnością.

Kopenhaga 18 sierpnia. Z powodu odwiedzin królewicza Pruskiego, pisze *Faedrelandet*: Zaproszenie królewicza Pruskiego przez królewicza Duńskiego świadczy o politycznym takcie tego ostatniego księcia. Jakkolwiek Dania nie zrzeka się swoich roszczeń do północnego Szlezwiku, nie było jednak powodu okazania nieprzyjaźni dla gościa domu królewskiego, który odwiedzinami swemi dowodzi, że kraj ten go zajmuje.

Petersburg 18 sierpnia. Cesarz wyjeżdża do Krymu d. 15 (27) sierpnia i zatrzyma się w Moskwie, gdzie będzie mieszkał w Kremlu, odwiedzi kościół katedralny i odbędzie przegląd wojsk.

Bukarest 18 sierpnia. Dzień urodzin Cesarza Austryackiego obchodzony tu był uroczyście nabożeństwem, które biskup celebrował; znajdowali się na niem ministrowie rumuńscy, członkowie jeneralnego konsulatu austryackiego i liczni poddani austryaccy. W pałacu konsulatu odbywa się uroczyste przyjęcie.

Konstantynopol 18 sierpnia. Szach Perski przybył tu dziś w południe. Warownie i część obcych okrętów wojennych tu stojących powitały go za przybyciem salwami działowemi. Bawiący tu Persowie wypłynęli na najętych parowcach na morze Marmora dla spotkania Szacha. Sułtan przybył na pokład okrętu i odprowadził Szacha do pałacu Beglerbeg, gdzie kwadrans zabawił. Wkrótce potem Szach odwiedził Sułtana w pałacu Dołmabagdże.

Nowy Jork 18 sierpnia. Według wiadomości otrzymanych tu z Mexyku, ministrowie spraw zagranicznych i skarbu złożyli teki swoje. Prezydent Rzpltej Mexykańskiej (Sebastyan Lerdo di Tejada) pragnie przywrócenia związków dyplomatycznych z Anglią, Francyą i Belgią. Kongres nowo zebrany nie sprzyja powierzeniu budowy dróg przedsiębiorcom ze Stanów Zjednoczonych.

Wiadomo, ile centralistom krwi napsuła ugoda, a raczej porozumienie wyborców polskich i ruskich w Tłumaczu i Stanisławowie. Porozumienie to nabrało jeszcze więcej ważności, odkąd oddzieliło się od szczerych Rusinów wyciągających rękę do zgody, dwóch księży ze stronnictwa Rady ruskiej. Nie chodzi bowiem nikomu o przejednanie nieprzejednanych moskalofilów, lecz właśnie o porozumienie z tymi, którzy tylko skutkiem naszej niezręczności z jednej strony, a teroryzmu świętojurskiego i Rady ruskiej z drugiej, wepchnięci zostali na stanowisko antagonizmu plemiennego. Ten właśnie rozdział dwóch stronnictw winien być usiłowaniem naszem, a to nie w duchu *divide et impera*, lecz właśnie w chęci wyzwolenia większości wiernej unii religijnej a skłonnej do ponowienia politycznej unii, od wpływów dążących do schizmy i panslawizmu. Wielka powstała radość w dziennikach wiedeńskich, gdy w Stanisławowie dwóch Stojurców odstąpiło od ugody. Nie dziwimy się temu, bo znamy stare sojusze prusofilów wiedeńskich z moskalofilami galicyjskimi. Lecz radość tę zwiększyć, i słusznie mogą korespondenci *Dziennika Polskiego* szermujący przeciw wszelkiej myśli pojednawczej, miotający obelgami na motorów porozumienia, wołając: Tłumacz, to Targowica! Oczywiście, na seryo nikt już takich wyroków w kraju nie bierze, ale może je wziąść *N. fr. Presse*, podnosząc fakt, że ten sam organ, co popierał ugodę z centralnym żydowskim komitetem, zdrajcą kraju ogłasza tych, co usiłują porozumieć się z Rusinami. Nie chcemy posądzać *Dziennika Polskiego* nietylko o drobną Targowicę centralistyczną, ale choćby tylko o chęć pocieszania dzienników wiedeńskich dostarczaniem im materyału o ucisku Rusinów przez Polaków i o niemożności wszelkiego porozumienia.

Zdradzili Niemców Żydzi krakowscy, ale natomiast wszelka nadzieja w Żydach wielickich i myślenickich, że wraz z centralistami w Biały wybiorą p. Seeligera, co tak dzielnie na kresach broni germanizacyi. Cóż, kiedy jeszcze w samym Szląsku niezduszona ta hydra polska; otrzymaliśmy ztamtąd drukowaną odezwę do narodowych i anticentralistycznych wyborców, której jednak niemogliśmy dotąd umieścić z powodu jej obszerności.

Organ kardynała Rauschera i katolików niemieckich stanowczo zrywa z centralizacyą i występuje z artykułami dowodzącemi, że rząd, który się chce wspierać na liberałach wiedeńskich, niedaje żadnych rękojmi sprawie kościoła. Zwrot ten *Volksfreunda*, który przed parą miesiącami zmienił redakcyę, byłżeby już wypływem porozumienia ze stronnictwem prawa, o czem niedawno pisaliśmy? Równocześnie zaś rząd zawiesza już trzecie zgromadzenie katolickie w Czechach. Donosiliśmy już o pierwszym kroku w tym rodzaju w Osieku w Czechach, i o wytoczeniu procesu przewodniczącemu hr. Ferdynandowi Thunowi za mowę zakończoną okrzykiem na cześć Cesarza; charakterystycznem jest także, że inne zgromadzenie katolickie, które się zebrało w dzień urodzin Cesarza, w celu, jak mówił program, uczczenia tej uroczystości, również przez policyę zawieszonem zostało. Podobnie jak hr. Thun, przywódzcy innych zgromadzeń udają się z protestem wprost do Cesarza.

Czasopismo *Nation*, niedawno w Pradze założone w celu propagowania myśli porzucenia biernej opozycyi, podaje listę deklarantów, którzy się oświadczyli przeciw abstencyi przy różnych okolicznościach. Według tej wersyi, na 82 deklarantów byłoby 48 skłonnych do porzucenia dawnej drogi i wysłania do Rady państwa, a mianowicie 17 ze stronnictwa konserwatywnego i umiarkowanego, a 19 młodych Czechów; za abstencyą zaś stanowczo ma być 19 konserwatystów, a 15 młodych, razem 34. Jeśli redaktor dziennika, niegdyś należący do *Politik*, a przeto mogący znać opinie deklarantów, niepomylił się w swym rachunku, byłaby tedy większość za wysłaniem; wszelako między przeciwnikami znachodzimy przywódców, jak Rieger, Palacki i Zeithammer.

Wczoraj donieśliśmy o pozwaniu powtórnem prymasa Ledóchowskiego z powodu mianowania X. Arendta proboszczem w Wieleniu; powtórne to pozwanie na d. 28 b. m. nastąpiło z tego powodu, że w piśmie Arcybiskupa do sądu powiatowego przyznanym był fakt mianowania. Tak tłumaczą tę okoliczność organa półurzędowe pruskie; wszelako tak pierwszy jak drugi pozew zastrzegał postępowanie zaoczne w razie niestawienia się; drugi jednak pozew mówi już o zaocznem ukaraniu, a zatem jakoby już uznawał winę w przyznaniu się, czemu przecież Arcybiskup nie zamyślał zaprzeczać; szłoby więc w tym drugim pozwie tylko o wysokość kary, czyli o podstawę jej: okoliczności łagodzące albo obostrzające. Powyżej dajemy pismo Arcybiskupa w sprawie seminaryum jako odpowiedź naczelnemu Prezydentowi poznańskiemu.

Zdaniem *La France*, ks. Audiffret-Pasquier udał się do Wiednia, aby z wieloma członkami prawego środka poruszyć sprawę fuzyi nie z familijnego, lecz z politycznego stanowiska. Jak wiadomo, wysunięto tego prezesa dawnej komisyi nieustającej od ministeryum, chociaż był to gotowy kandydat do teki; zechce on może przeto dać poznać, że coś znaczy i nie da się ignorować. Natomiast *La Presse* utrzymuje, że ks. Audiffret-Pasquier nie wyjechał z Francyi.

W poniedziałek miały się we Francyi rozpocząć obrady rad departamentowych, a lubo zakres ich czynności jest czysto administracyjny, przecież i tu rzuciły się stronnictwa, aby w wyborach przeprowadzić swoich kandydatów politycznych. W wielu tych zebraniach radykaliści są górą, mają też swoich wyznawców prezesami. Nie wątpić zatem, że z tej strony pierwsza objawi się manifestacya przeciw rojalizmowi i odezwą się głosy żądające stanowczego obwołania republiki. Zachodzi pytanie, jak się rząd zachowa w obec tych wyzywań? Czy opierając się na przepisanym dla tych rad zakresie czynności, odmówi im prawa zabierania w tej mierze głosu, czy też milczeniem pokryje takie oznaki niezadowolenia?

Gaz. Kolońska utrzymuje, że minister skarbu Magne i niektórzy zwolennicy Thiersa, oraz jenerałowie robili przedstawienia Mac-Mahonowi, Magne listownie, z powodu fuzyi, a minister skarbu groził dymisyą, uważając powolność rządu w tej sprawie za zdradę kraju. Tymczasem komisya nieustająca nie myśli wcale przyspieszać zwołania Zgromadzenia narodowego; półtrzecia przeto miesiąca mają stronnictwa do zapasów. Jak tego czasu każde z nich użyje; czy mu przybędzie sił albo część ich utraci?

Maisonnave, minister hiszpański spraw wewnętrznych, wydał okólnik do gubernatorów czyli prezydentów prowincyj, w którym poleca im surowe wypełnianie przepisów o rozwiązaniu samorodnych sejmów i tych rad gminnych, które wbrew atrybucyom swoim zajmować się będą polityką; dalej nakazuje rozwiązanie tak zwanych „ochotników wolności“ czy też „ochotników republiki“, jako w znacznej części powstających z bronią w ręku przeciw władzom państwa. W okólniku tym nie ma ani wzmianki o federacyi.

Ajencya Havasa zastrzega się przeciw uznaniu Karlistów za stronę wojującą a zarazem usprawiedliwia rząd francuski, że ten nie przestał okazywać rządowi hiszpańskiemu przychylności. Ale skoro dotąd ani Pi, ani Castelar, ani Salmeron nie byli uznani, przeto zostają oni w tym samym stosunku do obcych rządów, co Don Carlos albo junta Kartageny.

Vaterland dowiaduje się w sprawie uznania Karlistów za stronę wojującą z najlepszego, jak twierdzi źródła, co następuje: Dotąd wiadome były tylko nieśmiałe propozycye rządu francuskiego do gabinetu St. James; korespondent *Vaterlandu* twierdzi, że inicyatywa wyszła od Rosyi, która widząc postępy *Internationala* na półwyspie Iberyjskim, gotową była do czynnej interwencyi, najpierw zaś miała zaproponować gabinetowi berlińskiemu uznanie Karlistów za stronę wojującą. Odpowiedź była wymijającą, a tymczasem kapitan Werner schwytał okręt powstańczy. Francya skłonną jest do uznania Karlistów, ale nieśmie wysunąć się naprzód; Anglia także wyczekuje, a Rosya ma, jak twierdzi dalej *Vaterland*, ograniczać się na platonicznem uznaniu Karlistów za stronę wojującą.

Układy te przypominają nam platoniczną interwencyę dyplomacyi europejskiej w czasie powstania polskiego r. 1863; i tu także chodziło tylko o uznanie powstania jako strony wojującej. Przez dziwną ironię losu Rosya miałaby popierać ten krok wobec Hiszpanii, którego Europa nieśmiała się dopuścić względem Polski wobec Rosyi.

Zwyczajem jest teraz dzienników, ogłaszać mniemane rozmowy swoich korespondentów z znakomitszymi ludźmi. Niemogło więc ominąć Espartera, że i on musiał niby swoją wiarę polityczną wyznać w ten sposób jednemu korespondentowi angielskiemu. W tej rozmowie stary wódz miał się oświadczyć przeciw republice, przeciw obcym kandydatom na tron i przeciw Don Carlosowi, a za synem królowej Izabelli. Możnaby go zapytać, czemu nie chciał stanąć nigdy dotąd w jego obronie, broniąc przed laty jego matki?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 20 sierpnia. Ogólny rezultat wyborów do biór Rad departamentowych zdaje się być przyjazny konserwatystom, wyjąwszy na południu; w innych prowincyach republikanie mieli ponieść porażkę. W Ajaccio zebrała się Rada departamentowa trzy razy dla ukonstytuowania biór, ale wstrzymywanie się od głosowania za każdym razem wybór księcia Napoleona czyniło niepodobnym. Rząd niemiecki reklamował z powodu świeżo zaszłych w Pont-a-Mousson (pod Nancy, nad Mozelą) napaści na spokojnych obywateli niemieckich.

Kursa. Wiedeń, dnia 20 sierpn., godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·90. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·40. — Losy z r. 1860 102.30 — Akcye banku 971· — — Akcye kredytowe 237·50 — Londyn 111·50. — Srebro 105·50 Dukat —.—. — Lombardy 182·—. — Losy z r. 1864 139·— — Akcye franko-austr. 83·50 — Napoleondor 8·91——. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 219·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 126·50— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 53·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 151·— — Akcye anglo-banku 196·50 Akcye kolei rządowej 332.— — Akcye kolei siedm. 151·—. — Akcye kolei Rudolfa 163·—. — Tramway 266·—. — Akcye banku budowy 117·50. — Akcye kolei wschodn. 70.— — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 148·50. Losy tureckie 64·50. — Losy prem. węg. 82·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 155·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 219·— — Akcye kolei półn. zach. 205·—.— Akcye franko-węgiersk. 30·—.— Ogólny austr. bank. 138·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 sierpnia.

(Wartość kuponów do 21 sierp.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne „	105 25	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 25	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 83	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 50	1 44 1/4
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	55 1/2
5% „ „ „	79 —	77 —	69 1/2
5 1/2% listy zast. 36-lt. pł. sr.	98 75	98 —	76 1/3
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 —	91 —	83 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 —	92 —	83 1/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 13 2/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 —	2 83 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	94 25	91 50	83 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50	83 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	88 25	86 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	88 50	84 50	2 55 1/2
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	1 11 1/4
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	1 45 3/4
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	3 05 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	41 3/4
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 64 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 64 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 80 1/4
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 89
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 19 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 90	69 80
5% „ „ „ srebr.	73 75	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	— —	— —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 40	91 20
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 50	92 —
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	275 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	103 —	102 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 —
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	174 —	173 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	24 —	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	64 75	64 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	971 —
Zakładu kredytowego	236 —	235 —
Żeglugi parow. na Dunaju	573 —	570 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
Kolei rządowej fr. a.	330 —	329 —
„ zachod. c. Elżbiety	218 50	218 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	182 —	181 —
„ Galicyjskiej	220 50	219 50
„ Czerniowieckiej	140 50	139 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	127 50	126 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	163 25	162 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 25	153 75
„ Koszycko-Bogumił.	156 —	155 —
„ Siedmiogrodzkiej	152 —	151 —
„ Cisańskiej	207 —	206 —
„ wschodnio-węgierskiej	71 —	70 —
„ austryack. półn.-zach.	206 25	205 75
„ Franciszka Józefa	216 —	215 —
Banku anglo-austryackiego	198 —	197 50
„ anglo-węgierskiego	65 —	64 —
„ austryackiego ogólnego	139 —	137 —
Zakładu Kredytowego węg.	145 —	144 —
Banku franko-austryackiego	84 50	83 50
„ franko-węgierskiego	29 50	28 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	118 50	117 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	63 —	62 —
„ dla obrotu ogólnego	152 —	151 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	47 50	47 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 60	93 30
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 75
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	— —	127 —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	110 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 50	90 50
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	98 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	103 —
Emissya II.	99 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 —	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 25	98 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 31
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88 5	8 87 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 35	105 15
Srebro, kupony	105 10	104 80
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66 75	1 66 80

Lwów 18 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 18
„ cesarski	5 29	5 22
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 66
„ papierowy	1 48	1 46
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 50	220 50
„ „ lwowsko-czernio.	140 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 13 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 65	95 35
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	62 3/9
„ „ nowe „	94 35	94 5
kupon „	—	77 6/9
„ likwidacyjne „	80 10	79 80
kupon „	—	85 5/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	— —	— —
„ „ łodzka	104 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór) g.	m.	Pociąg osobowy (przed poł.) g.	m.	Pociąg mięszany (wieczór) g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	3
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

APTECZKI CHOLERYCZNE

dla poratowania chwilowego, szczególnie w miejscach gdzie zawezwanie pomocy lekarskiéj jest z trudnościami i stratą czasu połączone; — zawierają: 1) krople, 2) proszki, 3) ziółka, 4) płyn do nacierania, 5) i 6) płyny desinfekcyonujące, 7) przyrząd do rozprószania tychże, wraz z instrukcyą użycia.

Cena 3 złr. w. a. Z opakowaniem 3 złr. 20 cent. w. a.

Do nabycia w Aptece „pod Węgierską Koroną“ **J. Piepesa** we **Lwowie.** (1398-2-4)

Sprzedaż realności

Hotelu angielskiego i „Majerówki“

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie pod Nr. 133, 134 i 135 2/4 położonych, jednolity kompleks (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 24 lipca 1873 l. 82 publiczna licytacya w drodze piśmiennych ofert **na dniu 18 września 1873 o godzinie 11 przed południem** w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Realności pomienione wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biurze I. z poszczególnieniem cen wywołania tychże wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopij przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje gmina m. Lwowa obowiązek, utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących.

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 sążni kwadratowych, wynosi 250,000 złr. w. a. (1525-1-3)

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości dziesięć od sta, od ofiarowanej ceny kupna przedaży obliczyć się mające.

We Lwowie dnia 3 Sierpnia 1873.

Poszukuje się

Nauczyciela

któremby przygotował chłopca do niższéj realnéj, oraz był biegłym w języku niemieckim.

Bliższa wiadomość pod lit. **S. G. Mielec.** (1529-1-2)

W Toniach na obszarze dworskim, pół mili od Krakowa, w stajni zarodowéj trzody angielskiéj **Jorshire** w dniu 4 Września r. b. o godz. 11éj rano dopełnioną będzie sprzedaż **15 par prosiaków** od trzech do dziewięciu miesięcy wieku.— Mających chęć nabycia téj rasy trzodę niniejszem zawiadamia się. (1606-1-3)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny z karbolowym kwasem używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, funt 12 c.

Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.

Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.

Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.

Kwas karbolowy, funt 20 cent.

Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.

Powyższe środki wyrabia (1535-1-10)

Józef Trauczyński

Aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

Cukierki Dethana

ą niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-8-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-9-25)

Ogłoszenie.

Z ekspedytu Magistratu odebrane zostały w r. 1870 przez nieupoważnioną osobę allegata służbowe P. Ludwika Dihma, Ekspedytura Magistratu zapewnia złr. 15 w. a. nagrody temu, kto wskaże ślad téj osoby, która te allegata odebrała i zatrzymała. (1521-3-3)

Z Ekspedytury Magistratu.

Kraków d. 7 Lipca 1873 r.

Obwieszczenie.

L. 464. (1522-2-3)

Ze strony Urzędu gminnego kr. wol. miasta Dobromila podaje się do publicznej wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa propinacyi z dodatkiem gminnym miasta Dobromila z przyległościami, od wódki piwa i miodu, z dwoma karczmami, murowanym browarem, suszarnią angielską, lodownią, przynależnemi rekwizytami i ogrodem, miodownią z kotłem do gotowania miodu na lat trzy: to jest od 1 Listopada 1873 do 31 Października 1876, — odbędzie się dnia 26 Sierpnia 1873, dnia 9 i 23 Września 1873 w Urzędzie gminnym miasta Dobromila w godzinach urzędowych publiczna ustna licytacya.

Cena wywołalna rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 8131 złr. wa.

Przed rozpoczęciem licytacyi obowiązany jest każden chęć mający licytować 10% jako wadium od ceny wywołalnej do rąk komisji licytacyjnej w gotowych pieniądzach złożyć

Przyjmowane będą także i pisemne oferty opatrzone w wadyum, a to li tylko do czasu mającego nastąpić ukończenia ustnej licytacyi.

Dalsze warunki licytacyjne mogą być przejrzane w urzędowych godzinach w kancelaryi Urzędu gminnego.

Dobromil dnia 10 Sierpnia 1873.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.— Cena flakonu 52 cent. (1532-1-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolescha i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

BELGIQUE SPA BELGIQUE

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w swiecie w żelazo. — Sezon wód od 1" maja do 31" pażdziernika. — Piękny, wnów wystrojony budynek dla kąpieli. — Osiem zródeł, wiadomych swoimi własnosciami, wyleczające anemii, bladaczki, konsumpcii, niepłodności, dziecinne choroby, choroby żołądka, ócz, urynowego kanała, pęcherzowy kamień i t. d. PYSZNE KAZINO. Salony dla konwersacij i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. — Teatr. — Koncerta podczas dnia i wieczorem. Hoteli, restawracii i kawiarni pierwszego rzędu. Polowanie, połów, ryb, strzelanie do celu. Ardeńskie koni. Wielkie wyścigi. — Steeple chase. — Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość; przechadzki i okolicy znamienite. Komunikacii s całą Europą za pomocą żelaznej drogi. Telegraf.

(81-16-)

Galic. Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Dyrekcya Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, że

Nadinspektor Pan Ignacy Czerkawski

obecnie objeżdżać będzie okrąg Wielkiego Księstwa Krakowskiego; a przedewszystkiem jest upoważnionym do zawierania układów o

ubezpieczeniu na życie

z Szanowną Publicznością.

(1534-1-2) **Dyrekcya.**

Oryginalne zagraniczne wina

i likiery pod poręczeniem prawdziwości.

Po nader tanich cenach oryginalnych, wraz z wielką butelką:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	*Wino Szampańskie:*	
Chateau Margeaux	„ 1·75	**Heidsieck & Co.** monopole	złr. 3·50
„ Lafitte, Larose	„ 2·50	Clicquot	„ 3·25
Moselskie, Braunberger, Pisporter	„ 1·25	Moët cremant rosé	„ 3·50
Niernsteiner, Liebfrauenmilch	„ 1·50	**Aubertin & C. cremant rosé**	„ 2·50
Rüdesheimer, Hochheimer	„ 2·—	Mum & Co.	„ 3·—
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	*Wszelkie rodzaje krajowych win, szczególnie:*	
Malaga, Madeira, Sherry b. stare	„ 2·—	Vöslauer Ausstich białe lub czerwone	60 c.
Koniak, fin champagne	„ 2·—	Ruster lub Oedenburger Ausbruch	70 „
Benedyktynka	„ 4·50	Oryginalne odleżałe piwo z Klein-Schwechat	25 „
„ pół but.	„ 2·50	Oryginalne piwo marcowe z Klein-Schwechat	27 „
Rum Jamaica, szlach., stary	złr. 1·50 do 2·—		

Rozsyłka wszystkich krajowych i zagranicznych win odbywa się począwszy od 4 butelek; także i w beczkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

A. Floch

(1389) Bäckerstrasse Nr. 8 w **Wiedniu.**

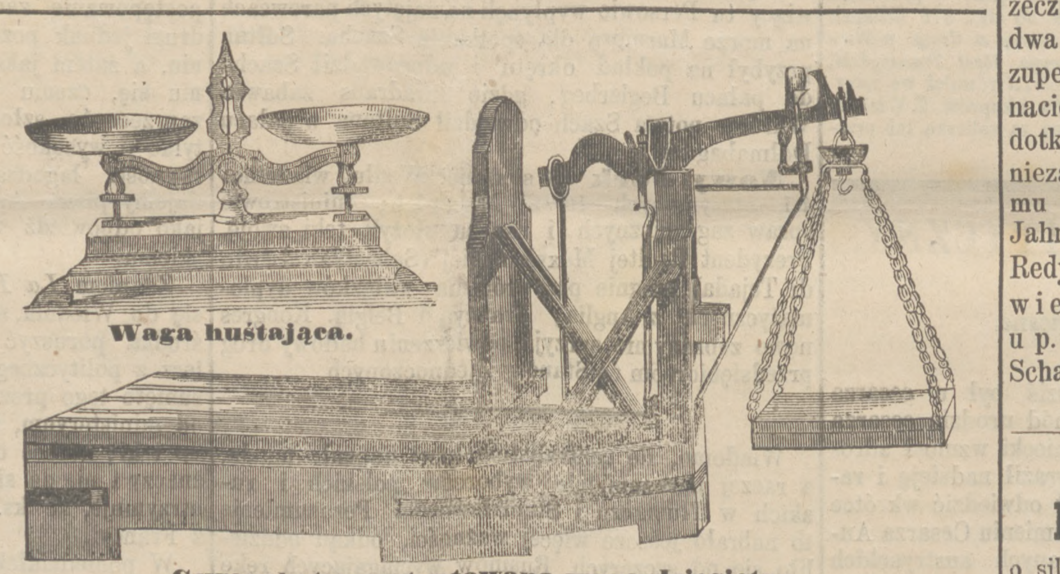
ZDOLNI

AKWIZYTOROWIE

(ajenci podróżni)

znajdą natychmiast przy Reprezentacyi Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń pod dobremi warunkami, jakoteż i za stała pensyą umieszczenie.

Bliższa wiadomość w Krakowie w biórze Reprezentacyi Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń, ulica Sławkowska. (1445-4-4)



Waga huśtająca.

Czworokątna patentowana waga dziesiętna.



Waga dla bydła.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swéj pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	45 cent.
Cena:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120 złr.

Potrzebne do tego funty (ciążki) po najtańszych cenach. Kute, w doskonałości nie przewyższone i badane **Wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów i t. d.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50 cent.
Cena:	175	200	230	260	300	350 złr.

zaopatrzone żelaznemi poręczami i potrzebnemi ciężarkami. Bez poręczy żelaznych, ale ciężarkami zaopatrzona każda waga o 50 złr., zaś z poręczami drewnianemi o 35 złr. taniéj.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem) do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt naraz.

Wytrzymałość:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
Cena:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250 złr.

Wypróbowane wagi huśtające (z 5-letniem zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższéj skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niezrównane w dokładności, trwałości i praktyczności użytku.

Wytrzymałość:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funt.
Cena:	6	7	8 1/2	14	18	22	25	27 1/2	30	35	40 złr.

Ważki od tychże zdejmowane, mogą być odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, stosownie do dyspozycyi zrobione. Ważki huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Angielskie patentowe wagi, na których każden przedmiot położony lub postawiony na wagę sam przez sie odważa się:

Wytrzymałość:	14	50 funt.
Cena:	15	21 złr.

Oprócz tych wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszéj jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (1400-1-12)

Fabryka wag, funtów i zakład budowy wag mostowych

L. Bugányi & Comp.,

w Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26.

Główny skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Okulista

Dr. Med. Józef Kilarski

osiadłszy od roku **we Lwowie,** zajmuje się **jako specyalista leczeniem** chorób ocznych. Specyalizm swój opiera na fachowem wykształceniu się i doświadczeniu, jakiego nabył będąc przez 4 1/2 lat asystentem przy profesorach okulistyki Sławikowskim i Rydlu (przy ostatnim 3 lata) i zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez pobyt swój na klinikach okulistycznych wiedeńskich profesorów Arlta, Jaegera i Stellwaga. — Mieszka w Rynku pod Nr. 15 na I. piętrze. Ordynuje od godziny 2 — 4 po południu (1399-2-5)

Apteka

Stockmara w Krakowie

poszukuje ucznia,

a od 1 Października r. b.

asystenta.

(1474-4-6)

Zniżenie ceny.

Przy zakupnie znacznéj ilości koksu zniżamy cenę za 1 Hektoliter (80—90 fnt. cł.) z 70 na 50 cent.

Kraków 18 Sierpnia 1873 r.

Zarząd Zakładu gazowego

(1604-1-3) *Konr. Voss.*

Wielki krzyk

i lament na cholerę, a jednakże **Balsam Vetoriniego** okazał się jako jedyny i niezawodny środek. Zażycie 20 — 30 kropli na cukrze lub łyżeczka od kawy powtarzając tę dozę dwa i trzy razy co 10 minut, tamuje zupełnie wymioty biegunkę i kurcze nacierając żołądek i członki kurczem dotknięte czystym balsamem. Skutek niezawodny. Dostać można tego balsamu w Krakowie w handlu pp. J. Jahna i J. N. Waltera, w aptekach pp. Redyka J. Trauczyńskiego, w Tarnowie u p. Wielogórskiego, w Bochni u p. Niedzielskiego, w Rzeszowie u p. Schaittera. (flakon kosztuje 1 złr. 50 c. (1526-3-8)

Nowa, jeszcze nieużywana

Młocarnia parowa

o sile 8 koni, zbudowana przez *Ryszarda Garretta i Synów* w *Leiston*, jest bez lokomobili tanio do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela

spedytor p. **Adolf Brüll** w **Bielsku** na Szlązku. (1393-3-3)

Do sprzedania

każdego czasu z wolnej ręki

majątek ziemski

pięknie położony i dobrze utrzymany **w starostwie Jasielskiem,** tuż przy gościńcu krajowym i przybudować się mającej kolei Grybów-Zagórz, obejmujący 364 morgów dobrej gleby wraz z łąkami i 264 morgów lasu — we dwóch folwarkach, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, trzy karczmy — wszystko w najlepszym stanie i murowane — nadto kopalnie nafty. (1511-1-3)

Bliższych wiadomości udzieli Wny **F. Minkusiewicz** notaryusz w **Dukli** z wykluczeniem wszelkich pośredników.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,

bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,

przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (125?-19-)

Poszukuje się **do kupna na dłuższy przeciąg czasu** **każdéj ilości masła, szczególniéj zaś świeżego,** niemniéj **rozmaitego sera.** Dostawcy zechcą swe oferty wraz z podaniem najtańszych cen nadesłać znacz. **D. 104** do jeneralnéj ajencyi **ekspedycyi ogłoszeń G. L. Daubego** w **Poznaniu.**

(1395-3-3) (5554)

Poszukuje się wyższéj posady tak w mieście jak i na wsi dla zacnego i uzdolnionego człowieka, który stracił posiadany w zabranych prowincyach majątek, w skutek trzykrotnego wygnania na Syberyę za polityczne przestępstwa. Jak najchlubniejsze świadectwo i zaręczenie prawości uzdolnienia i charakteru poszukującego wyż wymienionej posady, złożyć może były Prezes rozwiązanego już Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków. — Wesoła Nr. 32, jako oraz kilku w skazanych przezeń obywateli z Podola i Wołynia stale Kraków zajmieszkujących. (1498-3-3)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go Października b. r. **w jednéj z aptek krakowskich.**

Bliższych wiadomości udziela Administracya „Czasu“. (1476-5-)

Poszukuje się

nauczyciela na wieś

któryby był w stanie przysposobić trzech chłopców do czwartéj klasy, — pedagog biegły w języku niemieckim ma pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. R.** poste restante Mszana dolna. (1501-3-3)

Ważne dla hut szkła.

Całkowitych rysunków do uznanych jako praktyczne i korzystne **pieców (Quint-Strecköfen),** niemniéj wszelkich części żelaznych dostarcza

Odlewarnia żelaza i zakład budowy machin

D. Pistorius

(1391-3-4) pod HOLZMINDEN.

Aptekę

w **Pruchniku** otworzyłem, zaopatrzywszy ją jak wnajświeższe artykuły apteczne. Oraz utrzymuję na składzie balsamy środki toaletowe, weterynaryj- i t. d. Przeto ośmielam się polecić ją względom miejscowéj jakoteż zamiejscowej P. T. publiczności.

Józef Aleksander Pietraszek

(1515-2-2) aptekarz.

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 1 Września 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse

(1475-2-6) Friedbergerstrasse 41.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*